Nr. 292. W Lwowie, Czwartek dnia 24. Października 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
„ Prus i Saxonji niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . 21 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biúro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na sała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr, 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwow d. 24. października.

(Sprawy bieżące.)

Delegacja węgierska w niedzielę ukończyła swe prace, między jej a delegacji przedlitawskiej uchwałami małe zachodzą różnice, łatwo zatem nastąpi porozumienie bez uciekania się do wspólnego głosowania. Jedna tylko walna jest różnica, a to w sprawie sumy 310.000 złr., o którą minister wojny przekroczył budżet Pogranicza, którą jednak delegacja węgierska przyjęła, przedlitawska zaś po słuszności odrzuciła i poleciła wspólnemu rządowi domagać się jej zwrotu od Węgier. Ale i nad tą sprawą nie nastąpi może wspólne głosowanie, i pominie się ją odroczeniem do następnej delegacji po oświadczeniu węgierskiego ministra finansów, że się zajmie zbadaniem tej sprawy.

Jak długo potrwa sesja sejmowa i na kiedy Rada państwa będzie zwołaną, to jeszcze niepewne, jak przyznaje *Nowa Presse*, dodając, że nie może wierzyć, aby sejmy tak rychło miały być zamykane a Rada państwa już pierwszych dni grudnia się zebrała; zwłaszcza takzwane sejmy „polityczne“ (galicyjski i pragski) potrzebują więcej jak trzy tydnie czasu.

Półurzędowa *Montags Revue* pisze: „Zbierająca się w pierwszych dniach grudnia Rada państwa będzie krótki czas obradowała i oprócz budżetu będzie miała przedłożonych kilka drobnych ustaw a przedewszystkiem reformę wyborczą. W kwietniu zbiorą się ponownie delegacje. O reformie wyborczej ma wkrótce być zasięgniętą opinia znakomitszych posłów wszystkich krajów koronnych.“

A więc jeszcze ta sprawa reformy wyborczej bardzo jest niedojrzałą. Pomijając już, że mają w tej sprawie do pomówienia sejmy, bo o ich tu prawo najgłówniejsze chodzi, i że mają w tem do pomówienia i Węgrzy, bo sprawa obsyłania Rady państwa dotyczy i obsyłania delegacyj, i to co w ugodzie austrjacko-węgierskiej, a zatem w ustawie przez oba parlamenta obu części państwa uchwalanej i przyjętej jest zapisane, nie może być przez jedną stronę zmienianem: to jeszcze są trudności właśnie z obozem centralistycznym. Według tego co donosiły dotychczas pisma ministerjalne, rząd zamyśla tylko co do okręgów wyborczych zasięgać zdania przywódzców stronnictw, a mianowicie stronnictwa centralistycznego, — ono zaś domaga się i zabierania głosu w kwestji zasad tej reformy, a mianowicie jaki zastęp liczbowy przyznać pojedyńczym kurjom w Izbie posłów, przedewszystkiem zaś kurji dworskiej, na którą i korona i Izba panów wielką kładą wagę, i która, obrażona w projekcie reformy, mogłaby swoją siłą teraźniejszą obalić rzecz całą, a nawet niedopuścić do jej traktowania. Na tę ostatnią okoliczność zwracamy uwagę, bo mało komu wpada na myśl. *Stary Frmdbl.* grozi i centralistom, że muszą przyjąć kompromis z rządem w sprawie tej zasadniczej, i grozi rządowi, „aby nie budował na swej niezbędności, i aby nie chciał wbrew woli swego stronnictwa przeprowadzać swą wolą — gdyż w Peszcie się okazało, że presja rządowa nie bardzo skutkuje.“ Ten końcowy argument jest do niczego, gdyż w sprawie reformy wyborczej, byle rząd się uparł, centraliści poddać się jego woli muszą.

Sprawa ta zresztą wnet się wytoczy na widok publiczny, bo posłowie miasta Wiednia i okolicy zwołują już zgromadzenia wyborcze. Rezultat ich mógłby wiele uprościć w stosunku rządu do centralistów, jak wczoraj wspomnieliśmy, gdyby rząd u góry a centraliści u dołu byli dzisiaj jeszcze choć tak silnymi jak przed scenami peszteńskiemi. Oglądanie się na różne strony przy takiej walce politycznej, jaka na tych zgromadzeniach się odbędzie, nie może wyjść walczącym, t. j. rządowi i centralistom, na pożytek. Im dalej zresztą zapuszczą się w las reformy wyborczej, tem więcej będzie drzew i przepaści.

To we własnem łonie grożące niebezpieczeństwo doskonale pojmuje *Nowa Presse*. Wskazuje, że wprawdzie zjazd federalistów d. 8. i 9. bm. we Wiedniu nie wydał żadnego dodatniego dla federalistów rezultatu; że *Narodni Listy* protestują nawet przeciw zjazdom katolicko-federalnym i oświadczają, iż jeśli Rieger i Zeithammer brali udział w tym zjeździe, to nie mieli mandatu po temu od opozycji narodowej — ale zarazem dodaje *Nowa Presse*: „Mimo to jednak trudno przeoczać, że obóz federalny krząta się silniej jak wprzódy, a to z powodu ostatnich zajść w obozie centralistycznym. Dlatego też jak najkonieczniejszem jest ścisłe skonsolidowanie wszystkich żywiołów centralistycznych.“

O ruchach w obozie federalnym podaje od pewnego czasu *Vaterland* zmyślone wiadomości. Teraz umieszcza ks. Greuter następujące sprostowanie w *Vaterlandzie*:

„Piszecie, że znane głosowanie delegatów konserwatywnych w Peszcie było skutkiem poczynionych przez rząd przyrzeczeń, mianowicie co do nas (Tyrolczyków) w sprawie szkolnej, Otóż oświadczam, że przyrzeczeń nie dawano, bo i żadnych nie żądano. Głosowaliśmy ze względu na ocalenie dynastji. Co do postępowania Poklukara, to odniósł się on do narodowego klubu poselskiego w Lublanie, zkąd otrzymał telegrafem polecenie albo głosować za rządem albo od głosowania się usunąć. Żaden delegat konserwatywny nie mówił z żadnym ministrem przedlitawskim; żadnemu posłowi nie dawano znizkąd ani najdrobniejszych przyrzeczeń. I p. Grocholski oświadcza, że rząd nie wdawał się w żadne rokowania dla pozyskania głosów polskich.“

Stara Presse zapewnia, że rząd nie dał namiestnikowi Tyrolu żadnych instrukcyj z powodu złożenia mandatu do Rady państwa przez dr. Rappa; i gdyby sejm tyrolski zniewolił wszystkich swych członków Rady państwa do złożenia mandatów, to nie nastąpiłoby rozwiązanie sejmu, tylko wybory bezpośrednie przymusowe. Zarazem donosi, że ministrowie Auersperg i Depretis (pojechał tam i minister obrony krajowej Horst) zabawią w Peszcie jeszcze po zamknięciu delegacyj.

Centralistów zaczyna straszyć „widmo ngodowe.“ Powtarzają oni nadeszłe z Drezna doniesienie, że tajny radca Hofman, szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, pojednał się z tajnym radcą Braunem, szefem przybocznej cywilnej kancelarji cesarza, bo bez względów p. Brauna, który obraca się bezpośrednio w blaskach słońca państwowego, obejść się nie może. „Nie umówili jeszcze między sobą akcji, ale to wiadomo, że obaj nie uznają żadnej zasady prócz woli cesarza; że p. Hofman był zwolennikiem gabinetu Potockiego, a p. Braun zwolennikiem Hohenwarta...“

Słusznie podnieśliśmy obawę centralistów co do usposobienia urzędników. *Nowa Presse* poświęca sprawie urzędniczej osobny artykuł; donosi, że dotycząca komisja ministerjalna już wypracowała projekt ustawy o uregulowaniu płac urzędniczych, ale że pojedyńcze ministerja robią trudności, a mianowicie minister finansów, który powiada, że nie wie zkąd wziąć 10 milionów złr. rocznie na podniesienie tych płac. *Nowa Presse* gwałtownie bije na ministrów, rozwodząc się szeroko, że „załatwienie tej sprawy przez rząd centralistyczny byłoby nietylko aktem ludzkości, ale i ogromnej doniosłości aktem politycznym.“ — Nie należy jednak zapominać, że właśnie ministerjum Hohenwarta poruszało potrzebę poprawienia bytu urzędników, a ministerjum centralistyczne nie mogło jej już pogrzebać, ku czemu, jak widać, ma wielką ochotę.

Vaterland donosi, że rząd nie mogąc sobie dać rady z Czechami, zamyśla wnieść w Radzie państwa projekt ustawy, mocą której nadal nietylko ważność wyboru do sejmu a więc i Rady państwa, ale i prawo wyborcze zależałoby od złożenia przysięgi na konstytucję, dalej prawo wybierania reprezentacyj powiatowych, tudzież ustawy o stowarzyszeniach i o zgromadzeniach byłyby w okolicach czeskich zawieszone. *Vaterland* stał się źródłem niepewnem; i nie wierzą temu doniesieniu nietylko pisma centralistyczne, ale i *Wanderer*. I my nie wierzymy, bo owa przysięga na nic się nie zdała, jak we Francji podobna przysięga Napoleonowi III., a co do reszty, rząd rozporządzeniami daleko łatwiej to już wykonuje, coby mu chyba tylko pod pewnemi ograniczeniami ustawa pozwalała. Wszelako *Tagespresse* ma bezdenną bezczelność, dowodzić, że ten zamiar rządu byłby całkiem prawnym i stosownym! Faktem jest wszelako, że rząd chce wywrócić statut miasta Pragi. Do *Nowej Pressy* donoszą: „Namiestnik urguje o przyspieszenie zamierzonej od lat kilku zmiany statutu miasta Pragi, i wzywa Radę miejską, aby do końca bm. wykończyła żądane od niej kilkakroć propozycje w tej sprawie.“

Członek wiedeńskiej Rady miejskiej adwokat Schmidt został w znanej sprawie usiłowanego przekupstwa aresztowany.

Wiadomo, że przed wyborami w Czechach jeździły z Kollina i okolicy deputacje czeskie do wyborców z kurji dworskiej, aby nakłonić ich do głosowania w duchu czeskim; że za to posłano tam egzekucję wojskową, która obywateli zrujnowała; że następnie wytoczono członkom tych deputacyj, 64 obywatelom proces o przestępstwo §. 3. ustawy o zgromadzeniach przez urządzanie publicznych pochodów bez pozwolenia władzy; że burmistrz miasta Kollina wręczył cesarzowi memorjał w tej sprawie. D. 17. do 20. toczył się w Kollinie ów proces, i złożony z centralistów sąd uznał wszystkich niewinnymi.

W chwili gdy *Czas* już sam pod naciskiem powszechnego głosu, zaniechał swego projektu zjazdu posłów „wybitniejszych,“ „wpływowych,“ jednem słowem uprzywilejowanych, podnosi go znowu *Kraj* przeciw *Gazecie Narodowej*. „Dziś — powiada *Kraj* — w przeddzień prawie zwołania sejmu, nie można już myśleć o osobnym (?) zjeździe posłów; ale, życzyć by wypadało, aby „dbali o dobro kraju posłowie,“ nie czekając urzędowego zwołania, zjechali się kilka dni przed otwarciem sejmu we Lwowie, i tym sposobem starali się zapobiedz zbyt krótkiemu trwaniu sesji.“

Gdzie tu loika i gdzie sens? — Jeśli jest czas dla zjazdu niektórych posłów, „dbających o dobro kraju,“ dlaczegożby nie miało być czasu dla zjazdu wszystkich posłów, którzy — wszyscy, o dobro kraju dbać powinni?

Co to jest ów zjazd „osobny,“ którego niepodobieństwo *Kraj* upatruje? — *Gazeta Narodowa* nie mówiła nigdy o żadnym zjeździe „osobnym,“ lecz życzy sobie aby się wszyscy posłowie zjechali, o ile będą mogli najwcześniej przed otwarciem sesji sejmowej, i uważa zjazd taki za konieczny...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 19. października.

(?) Rozpoczynając dzisiaj korespondencje do pisma waszego, mam tę pociechę, że je rozpoczynam pod lepszemi auspicjami, aniżelim to mógł był uczynić rok temu. Rok temu Francja, po strasznych klęskach zewnętrznych i domowych, jakie poniosła, tonąć się zdawało pod naciskiem presji zewnętrznej, w chaosie wewnętrznych walk i niepokojów: stronnictwa się żarły pomiędzy sobą, a żadne jeszcze nie miało dość siły, by nad innemi wziąć górę i opanować rząd; nieufność do rzeczypospolitej była prawie powszechną w sferach konserwatywnych — nie widziano jej bowiem nigdy we Francji inaczej, jak pod tarczą rewolucji, pławiącą się we krwi, albo ginącą pod ciosami cezaryzmu... Dzisiaj, przebyte już doświadczenie, doświadczenie wprawdzie jednoroczne dopiero, lecz już dostateczne dla uspokojenia co mniej trwożliwych umysłów. Umiarkowanie republikanów, takt i zręczność Thiersa przekonały, że zdolny mąż stanu może, i pod republikańską formą rządu, utrzymać ład wewnętrzny, zewnętrznej oraz nie zaniedbując sytuacji.

Francja, na zewnątrz, przez ten rok republikańskiej egzystencji, dzielnie się dźwigała; cudów prawie dokonała pod względem finansowym; zaimponować potrafiła wrogom i wzbudzić szacunek postronnych.

Stan ten rzeczy nie jest wprawdzie dotąd jeszcze bez stron ujemnych; cały jeszcze opiera się do tej pory na barkach jednej tylko osoby, prawie już zgrzybiałego starca, pochylonego nad grobem; moralna jedność Francji republikańskiej, nie ma w tej chwili przed sobą ideału, dość wzniosłego na to, by mógł porwać i wywołać poświęcenie — lecz to może na ten raz lepiej! — Rzeczpospolita dzisiejsza, przyjęta przez konserwatystów, jako *mal nécessaire* (mniejsze z wielu złego); przez republikanów radykalnych, tolerowana zaledwie, bo nie odpowiada ich pragnieniom, jest formą przejściową, systemem dojutrkowym. — Lecz praktyka dziejowa dowiodła, w wielu już krajach, że nic tak się łatwo nie uwiecznia, jak prowizorjum. Systemy radykalne, tak republikańskie, jako i monarchiczne, pomimo niezaprzeczonej swej organiczności — w teorji, najmniej przedstawiają szans trwałości, wśród zmiennych warunków praktycznego życia. Wypróbowany wiekami i tak silnie dziś ugruntowany [illegible] angielskiego konstytucjonalizmu nie ma za podstawę ani jednej zasady, ani jednej wyraźnej umowy politycznej, którąby słusznie nazwać można konstytucją, w znaczeniu, jakie do wyrazu tego przywiązują Francuzi.

Jak katedra gotycka złożona jest cała z wzajemnie rozpierających się łuków, tak władza i naród w Anglii w ustawicznej z

---

Dziesięć lat w Australii.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 277, 279, 280, 283 i 287).

W niejednej z tych odnóg dojrzysz lunetą morską dom z flagą powiewającą na jego szczycie. To mieszkanie pilota, a koło tego domu pewno wpada do morza szeroka rzeka. Ujścia rzek zwykle pełne mielizn i skał, ztąd żaden statek nieośmieli się w nie wejść bez miejscowego pilota. Prócz tych domów i ogni kocujących murzynów, nie dojrzysz i śladu człowieka na brzegach australskich, wszystkie bowiem miasteczka i osady leżą po nad rzekami cokolwiek dalej od morza. Wreszcie statek nasz dostał się do zatoki Trial Bay, do której Macleay wpada, a po kilkugodzinnej pracy udało się pilotowi wciągnąć go przez mielizny na rzekę gładką i czystą jak zwierciadło. Z wiatrem pomyślnym posuwaliśmy się szybko pod wodę.

Rzeka ta, jak wszystkie wschodnie wody australskie, wypływa z najwyższych szczytów gór Niebieskich i dąży krętem korytem ku morzu. Pędzi wartko jak długo z gór spada, na obszerzynach atoli nadmorskich dzieli się na liczne koryta i ramiona, a przypływ morza oddziaływając na jej wody, jak śluzą pęd ich wstrzymuje. Jak na angielskiej Tamizie tak i tu bardzo znaczne statki mogą wpłynąć kilkanaście mil w głąb kraju, gdyż tak daleko sięga przypływ morza.

Wszystkie też zachodnie rzeki australskie przypominają pod tym względem Tamizę.

Brzegi Macleay i innych rzek wznoszą się zaledwie kilkanaście stóp po nad powierzchnię wody, a utworzone z ziemi napływowej, jak brzegi Nilu, zdziwiają Europejczyka bujną roślinnością. Las przedwieczny, w którym drzewo prawie drzewa dotyka, i zieleń tak ciemna, że aż czarno, wyrastają z rzecznego namułu. Tysiące pnących się roślin rozmaitej grubości wspinają się od ziemi do szczytu drzew, i jak liny maszt łączące maszty okrętu sznurują wierzchołki olbrzymów leśnych. Ogromne drzewa gumowe, figowe, cedry i sosny australskie, z pniami mającemi stóp sześć lub ośm średnicy, wyrastają po nad tłum mniejszych krzewów i palm i dają przytułek tysiącom kakadów i różnokolorowych papug, gołębi i ptasząt. Wrzask tej pierzastej zgrai ożywia lasy od rana do nocy. Czasem po nad samą wodą ujrzysz nagiego murzyna co jak wąż przemyka się pomiędzy drzewami, lub Europejczyka w jaskrawej koszuli wełnianej, przecinającego sobie drogę toporkiem pomiędzy krzewami lub z długą amerykańską siekierą, ścinającego olbrzymie drzewo. Na rzece, wpośród lilij o białem i niebieskiem kwieciu, roskoszują stada nurków, różowych pelikanów, czarnych łabędzi i najrozmaitszego rodzaju dzikich kaczek, ledwie jednym obrotem głowy ku nam zapewniając nas, że dostrzegły nasz statek.

Niestety, malowniczy ten widok staje się coraz rzadszym w Australii. Gdzie te lasy nieprzebyte rosły, na ziemi napływowej, tam spekulant dziś korczuje i orze i trzcinę zasadza cukrową. Ledwie gdzieniegdzie oszczędził jakieś cieniste drzewo dla ochrony bydła od spieki letniej. Proste, brzydkie parkany z desek łupanych, lub druciane płoty, ciągną się po nad brzegami, domy na palach, z niemalowanych tarcic, wznoszą się co kilkaset kroków, a cukrownie z wyniosłemi kominami wypłoszyły hukiem parowych maszyn ptactwo wodne. Murzyn cofnął się w mniej zamieszkałe okolice, bo tu już niema zwierzyny niezbędnej do jego utrzymania. Cywilizacja z całą swą brzydotą niszczy tu wszystkie wdzięki natury.

Miejsce do którego jechałem przedstawiono mi w Sydnej jako raj ziemski. Miało to być obszerne gospodarstwo, należące do rodziny irlandzkiej tego samego nazwiska, co słynny marszałek francuski. Rolnictwo, owczarstwo i chów bydła połączone z handlem hurtownym, dawały zajęcie właścicielowi. Po kilku godzinach podróży rzeką, spotkaliśmy parę domów stojących na kilku morgach świeżo zrąbanego lasu. Pnie i na wpół zbutwiałe kłody otaczały to dziedzictwo leśne, tak, że tylko skacząc przez kłody, czołgając się po brzuchu pomiędzy gałęziami i chrustem lub drąc przez trawę, która po szyję sięgała, ja i kapitan okrętu dostaliśmy się do drzwi największego budynku.

Gmach ten, na sposób australski zbudowany po części z całych kłód, po części z łupanych i niewygładzonych desek, pobity gontami z twardego gumowego drzewa, z oknami bez szyb i silnemi okienicami, stał na palach 8 stóp wysokich, wchodziło się zaś do niego po schodkach wyglądających jak drabina. Był to folwark należący do pana Mac Mahon, który on nabył niedawno i zaczynał zamieniać w porządną fermę. W domu nie było nikogo, bo wszyscy ludzie i dozorca pracowali w lesie, o czem nas zawiadomił jednostajny odgłos siekier i huk spowodowany padaniem drzewa. Drzwi jednak domu stały otworem wedle australskiego zwyczaju, na stole chleba i mięsiwa co niemiara, kilka butelek wódki na małej szafecze, łóżka z tarcic okryte kocami, siodła służące za poduszki, proste drewniane stołki domowej roboty, batogi, siekiery i narzędzia rolnicze nieznane mi zapełniały główny pokój. Na kominku prawie tak wielkim jak pół pokoju palił się ogień z grubych kłod drzewa, choć to było wśród lata, a żelazne nawa, choć to było wśród lata, a żelazne nawaczynie mogące kilka garncy w sobie pomieścić, wisiało nad ogniem napełnione wodą w ten sposób, żeby zbyt prędko nie wykipiała. Drugi, mniejszy pokój zawierał wygodną sofę, stół cedrowy i szafkę z papierami. Pierwsza izba należała widocznie do czeladzi, druga do dozorcy.

Mój towarzysz poradził mi, abyśmy poszli do lasu i odszukali dozorcę. Statek bowiem zatrzymany na chwilę musiał się spieszyć, zanim odpływ wody morskiej nie zmniejszy głębokości rzeki i nie zmusi okrętu do czekania noc całą na przypływ morza. Poszliśmy więc drąc znowu suknie pomiędzy krzewami, zwalonemi drzewami i trawą. Ostrzeżenie mego towarzysza abym patrzył ciągle pod nogi, bo na węża śmiertelnego można nastąpić, pomnożyło przyjemność tej przechadzki. Patrzyłem więc w ziemię uważnie i po chwili ujrzałem płaz koloru brunatnego, czołgający się po ścieżce, na którą właśnie weszliśmy. Był to wąż brunatny, jeden z najjadowitszych w Australii. Lubi wygrzewać się na bitych drogach i ścieżkach, lecz słuch ma bystry i chyba w takim razie nie ucieka na odgłos kroków ludzkich, gdy leży głębokim snem pogrążany. Przewodnik mój porwał za pręt leżący blizko nas i puścił się w pogoń za wężem. Dopędził go szybko, ciął prętem po grzbiecie i w bok skoczył. Gad zatrzymał się, zwrócił przednią część ciała ku nam, okazał czerwony widłowaty język i posunął się ku napastnikowi. Nasz marynarz atoli oswojony z tego rodzaju walką, znów go prętem uderzył i w tył odskoczył. Kilka ciosów ubezwładniło węża, a kapitan dobił go grubym kawałem drzewa, wziął za ogon i przyciągnął do mnie drgające jeszcze ciało. Pomimo wstrętu, jakim przejmuje każdego widok niewidzianego węża, zmierzyłem go stopą. Długość jego wynosiła przeszło sześć stóp a średnicy miał blizko cztery cale. Później widziałem węże czarne dwa razy większe. Wąż kraciasty (Carpet snake) w czarno-żółte kolory odziany, wyrasta czasami do 14 stóp, należy do gatunku boa i nie jest jadowitym. Najjadowitsze i najniebezpieczniejsze są węże małe. Tak nazwana głucha żmija (deaf adder) ma tylko 2 stopy długości, lecz bardzo jest gruba. Mówią, że zupełnie jest głucha, nigdy bowiem z drogi ludzkiej nie schodzi, a ponieważ jest tegoż samego koloru co ziemia po której się snuje, trudno ją dostrzedz wśród trawy. Biada temu co by na nią nastąpił, na jej bowiem ukąszenie nie znają dotąd lekarstwa. Są i inne szkodliwe węże, nie większe od naszego padalca, ale choć ich co niemiara, szczególnie gdzie ziemia jest napływowa i lasy gęste, i chociaż często do domów włażą, ludzie przecież są tutaj tak ostrożni, że nigdy bez światła do łóżek nie idą, i w skutek tej ostrożności wypadki ukąszenia przez węża bywają bardzo rzadkie. Węże australskie mają bardzo krótkie zęby, któremi nie mogą przegryźć skóry na butach i grubego sukna na spodniach.

Po zabiciu węża darliśmy się dalej przez las aż do miejsca zkąd hałas robotników do nas dochodził, aż wreszcie zobaczyliśmy pana dozorcę. Mój towarzysz wyszczególnił go od robotników po lepszym kapeluszu i butach z długiemi cholewami. Docinał właśnie drzewa, którego chwiejący się szczyt upadkiem zagrażał, zobaczywszy więc nas zawołał ażebyśmy się strzegli, bo możemy być uderzeni gałęziami tego drzewa, które powiązane będąc pasożytnemi roślinami z gałęziami innych drzew, znaczną część ziemi sobą przykryje. Gdy niepodobna już obliczyć, na którem miejscu można być bezpiecznym od uderzenia padającego drzewa najlepiej wcześnie oddalić się na punkt dalszy, co też uczyniliśmy. Po chwili drzewo runęło nikogo nie uszkodziwszy, a dozorca przyszedł do nas, powitał uściskiem i zapytał w jakim przychodzimy interesie. Odpowiedziałem mu że przybywam z Sydnej, aby prowadzić książkową i kupiecką część gospodarstwa pana Mac-Mahona.

— A to pan jesteś ten „new chum“ (nowy przybysz), którego najęto w Sydnej? wyrzekł z ironicznym uśmiechem.

— Tak panie.

— Pan Mac-Mahon mieszka o kilka mil ztąd nad rzeką Darkwater, która wpada do Macleay poniżej tego domu. Jutro dam panu czółno abyś zabrawszy swe rzeczy mógł się udać do niego. Zdaje mi się jednak, że pan będziesz tam więcej siekierą jak piórem machał.

— Siekierą? Jakto? — rzekłem zadziwiony.

— A tak, siekierą. My tu paniczów nie mamy. Synowie bogatych kupców, co przyjeżdżają z Anglii, aby się tu zagospodarować, początkowo rąbią drzewo dla wyrobienia muszkułów. Pan wyglądasz już dosyć muszkularno, rąbanie nie przyjdzie więc panu z trudnością.

Tak rozmawiając, dążyliśmy do pomieszkania, a ponieważ i słońce zbliżało się już ku zachodowi, więc i robotnicy poszli z nami. Z siekierami na plecach, w słomianych kapeluszach, w kaftanikach białych, wełnianych, rozpiętych na piersiach jak u naszego ludu, cerę mieli ogorzałą a wyglądali tak silnie i zdawali się być tak już wprawni do trudów i pracy, że mnie fircykowi europejskiemu aż niemiło się na ich widok zrobiło. Skoro dostrzegli, żem „new chum“ (nowo przybyły do Australii) i cudzoziemiec, zaczęli mi zaraz płatać różne psoty. Jeden dał mi do powąchania liść duży z drzewa bardzo pięknego. Było to drzewo pokrzywowe, ból doznany po oparzeniu się tym liściem jest bardzo przykry. Piecze i pali całemi dniami, a mycie zimną wodą nie zmniejsza cierpienia, lecz jeszcze bardziej go jątrzy. Zaraz po powąchaniu uczułem okropne parzenie w nosie, wpadłem więc w wściekłość i cały liść roztarłem na twarzy Irlandczyka, który mnie tak niemile przywitał. Oślepiony bolem ryczał jak wół.

— Umiesz się pan boksować? — zapytał mnie dozorca Szkot z urodzenia. Ten bowiem człowiek, którego tak mocno sparzyłeś, jak tylko wzrok odzyska, niezawodnie wyzwie cię do bójki.

— Boksować się nie umiem i wyzwania nie przyjmę.

— A to pewno jesteś Niemcem i nożem zakłujesz człowieka, któryby cię uderzył, bo wszyscy Niemcy szelmy tak robią.

Było kilku Niemców pomiędzy robotnikami, poznałem ich zaraz z twarzy i z mowy, bo Niemca zawsze łatwo poznać, żaden jednak nie przemówił w swej obronie, choć przykre o sobie słyszeli słowa. Ja znów się odezwałem:

— Jestem Polakiem, nie Niemcem! Polacy zwykli pałaszem nie nożem mścić się za obelgę, lecz gdy tu pałaszów nie używają a ja boksować się nie umiem, to kijem ogrzmocę każdego, co mnie zaczepi.

— Tyś zuch chłopak, (miałem wtedy lat 21), i nie pozwolę nikomu zaczepiać cię. Polacy to bitny naród, a my szanujemy ich, choć nieczęsto ich spotykamy. Zresztą on katolik i ty pewno katolik, co wiele znaczy u Irlandczyka. Podajcie więc sobie ręce i w świętej zgodzie chodźmy na wieczerzę. Lecz pamiętaj, abyś się nauczył boksować. U nas kijów nie wolno używać, a kułak najlepsza broń w ręcznej bitwie.

Po zawarciu pokoju z moim przeciwnikiem i pożegnaniu kapitana, który na okręt poszedł, weszliśmy do domu. Kociołek powieszono bliżej ognia a skoro zakipiał, wrzucono weń z ćwierć funta herbaty, bo Australczycy lubią herbatę mocną i piją ją dzień cały zamiast wody. Najadłszy się chle

sobą opozycji, wzajem się przez to samo podpierają, duchem ustępstw wzajemnych łagodząc zażartość walki. — Wedle teoryj koronnych, w Anglii, król (królowa), po dziś dzień, jest absolutnym monarchą; wedle teoryj parlamentarnych, gminy jedne posiadają władzę prawnie; pomimo to, praktyczny zmysł angielski teorje zapiera w kąt, a w praktyce wzajemne koncesje czynią, że rząd angielski, w czem mu potrzeba, posługuje się Izbą gmin, a zaś Izba gmin ze swej strony, do przeprowadzenia swych dążeń i woli używa wzajem wygodnego bardzo dla niej ramienia rządu.

Czy do czegoś podobnego dojdzie we Francji? — Mam nadzieję. Naród francuski wygląda mi dziś, jak człowiek namiętnego dawniej charakteru, który, przeżywszy lat 40 i burzliwą bardzo młodość, uspakaja się nakoniec i postanawia żyć bez troski, a przynajmniej regularnie. Stronnictwa we Francji, republika i monarchizm, jak kłótliwe małżeństwo, przekonawszy się z doświadczenia wieloletnich sporów, że się wzajem nie przemogą, tolerować się wzajem poczną — dla Świętego spokoju, i nastąpi między niemi układ niemy, który na długo stałość rzeczy zapewnić może.

Taki stawiam horoskop; i daj Boże, by się sprawdził!

Z nowin, nie wiele mam do doniesienia dzisiaj: rezultat dopełniających wyborów jeszcze niewiadomy, jakkolwiek wątpić nie można, że przeważnie na korzyść republikanów wypadną. — Traktat handlowy z Anglią jeszcze nie zawarty, pomimo optymistycznych pod tym względem zapewnień półurzędowego *Bien public*; *Times* nawet utrzymuje, że nie ma jeszcze zgody co do wysokości taryf na szczegółowe przedmioty.

Arcybiskup z Rouen, kardynał Bonnechose, ogłosił list, w którym zaprzecza podanej przez *Journal des Débats* wiadomości o tem, że papież skłania się do układów z Wiktorem Emanuelem; kardynał Bonnechose, znany ultramontanin, jest organem stronnictwa jezuitów w Rzymie, którzy, wszelkiemi siłami, dobre chęci papieża, w tym kierunku, zkądinąd niewątpliwe, sparaliżować usiłują, a nawet niedopuścić ich objawu. (O dobrych usposobieniach papieża i oporze jezuitów zamieściliśmy niedawno list innego korespondenta z Paryża; pr. r.)

Z rzeczy polskich, tę pocieszającą przesyłam wam wieść, że kursa w szkole batiniolskiej znów otwarte, pomimo strasznego kryzysu, jaki szkoła przeszła. Liczba uczniów nie zmniejszona, lecz fundusz zapewniony tylko na cztery miesiące. Ufamy tutaj, że kraj potrafi ocenić i wesprzeć nie zaniedba, tę prawdziwie podziwienia godną wytrwałość prezesa Rady szkoły batiniolskiej, dr. Seweryna Gałęzowskiego, który zbawczą tę dla emigracji naszej instytucję sam jeden prawie niezłomnością swej energii podtrzymuje.

Przegląd polityczny

W sferach sympatyzujących z rządem republiki francuzkiej radość panuje. Przy wyborach dokonanych przeszedł tylko 1 legitymista, a 6 republikanów, ale co głównie cieszy przyjaciół Thiersa, to upadek w Bordeaux kandydatury, podtrzymywanej nawet przez legitymistów, byłego ministra spraw wewnętrznych za cesarstwa, p. Foraud'a, który wystąpił jako kandydat bonapartystowski a wreszcie upadek syna byłego prezesa ciała prawodawczego, p. Schneider'a. Zwraca jednak uwagę, że obaj ci panowie bardzo nie wiele mniej głosów otrzymali od swych przeciwników, to dodać może otuchy w zabiegach bonapartystom.

Szczegółowy rezultat wyborów jest następujący:

W departamencie Gironde wybrany został Caduc (republikanin) 30.800 głosami, przeciwnik jego Forcade de la Roquette otrzymał 28.700 głosów; w departamencie Indre et Loire wybrany Nioche (republikanin) 30.800, przeciwnik jego br. Schneider (syn prezesa Izby za Napoleona) otrzymał 29.300 głosów; w depart. Oise wybrany Gérard (republikanin) 38.500 głosami, przeciwnik jego Rousselle radykalista, miał 34 500 głosów; w departamencie Morbihan wybrany Martin (legitymista) 39.700 głosami; przeciw niemu stawał Beauvais, który miał 30.000 głosów; w depart. Calvados Paris (republikanin) otrzymał 27.400 głosów, z kandydatów przeciwnych otrzymali Fournés 16.800 głosów a Colbert 2.000; w depart. Vosges wybrany Méline (radykalista) 30.600 głosami, przeciwnik Mongeot otrzymał 24,100 głosów; w Algerji zapewniony jest wybór Crémieux republikanina, wreszcie przeciwnik jego Bertholon jest także republikaninem.

Thiers w sobotę powrócił na mieszkanie do Wersalu.

Traktat handlowy angielsko-francuzki ma wejść w życie 1. grudnia, a zawarty jest na przeciąg lat 4.

Agitacja starokatolików w Niemczech bezustannie wzrasta. W Edesheimie w Bawarji nadreńskiej w poniedziałek na zebraniu delegatów starokatolickich z Palatynatu, było przeszło 100 delegatów z 23 gmin. Uchwalono ustanowić drugiego jeszcze księdza starokatolickiego na Palatynat. Pragną pozyskać na tę posadę Michelisa. Delegatem do Monachium na zjazd starokatolików w dniu 27 b. m. odbyć się mający, wybrano Reuthnera z Kaiserslautern. Delegaci monachijscy otrzymali polecenie dania odpowiedzi na memorjał biskupów w Fuldzie zebranych.

Gdziekolwiek zbierze się gromadka Niemców, tam już zaraz chce sobie ona przywłaszczać prawo do panowania, a przynajmniej mniema, że jej interesa wyższemi być powinny nad wszystkie względy i nad interesa stałych mieszkańców kraju. Codzień niemal daje to się dostrzegać. Niemcy w Szlezwiku domagają się, aby dyplomacja unieważniła art. 5ty traktatu pragskiego, który kwestję narodowości trzyma w zawieszeniu; w Szwajcarji przez reformę konstytucji związkowej chcieli owładnąć kantony francuzkie, centralizując kraj cały; w wielu krajach Unii amerykańskiej usiłowali pokierować wyborami, a teraz donoszą z Antwerpii, że w piątek obiegała tam na giełdzie wieść, iż bogatsi kupcy niemieccy tegoż miasta zanieśli do Berlina podanie, aby rząd pruski drogą dyplomatycznego nacisku wymógł na Belgii budowę kolei żelaznej z Antwerpii do Gladbach. *Nord* nawet oburza się na podobne żądanie.

Kendell, który dotąd bawił w Peszcie, aby wyrozumieć zamiary Austro-Węgier w sprawie wschodniej, zaraz po wiadomości o zmianie wielkiego wezyra pospieszył do Konstantynopola.

Rząd Czarnogóry podaje, że w ostatniej utarczce z Turkami zginęło 22 żołnierzy tureckich, a 6 czarnogórskich. Po stronie Turków rannych było 50, Czarnogórców 15. Czarnogórcy zdobyli 2 sztandary, 30 sztuk broni i kilkanaście koni. Rezultat ten nie najlepiej świadczy o armii Porty, jakkolwiek napad Czarnogórcy dokonali niespodzianie, a więc w dogodniejszych byli od Turków warunkach.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. września 1872. (Dok.)

Wydział krajowy udzielił kuratorji Zakładu Ossolińskich absolutorjum rachunkowe za rok 1871.

Na zapytanie jednego z Wydziałów pow. oznajmił Wydział krajowy, że gdy w kwestji naprawy budynków erekcjonalnych idzie o uchylenie niebezpieczeństwa ze względów policji budowniczej, Wydziały pow. powołane są do ingerencji; w innych jednak razach zażalenia lub odwołania się do uchwał komitetów kościelnych należą do decyzji c. k. władz politycznych.

Wydział krajowy uchwalił oświadczyć c. k. namiestnictwu, iż zgadza się na oddanie gminie miasta Krakowa w administrację kwoty 4344 złr. 11 ct. w. a. powstałej ze składek na założenie zakładu dla ciemnych w Krakowie.

Dwa opróżnione miejsca funduszowe w zakładzie dla chłopców pod wezwaniem św. Antoniego we Lwowie nadał Wydział kraj. Mysłowskiemu i Schwartzowi.

P. Dyonizemu Harasymowiczowi, uczniowi weterynarji w c. k. instytucie wiedeńskim, przedłużył Wydział krajowy na rok jeden prawo pobierania stypendjum.

Wydział krajowy wydał certyfikat szlachectwa pp. Władysławowi i Dezyderemu Nowosielskim.

Na opinię c. k. Rady szkolnej krajowej udzielił Wydział krajowy sybwencję w kwocie 200 złr. pismu *Zagroda i włościanin*.

Wydział krajowy udzielił:

I. Na szkołę normalną czteroklasową w Nadwornej 500 złr.;

II. Na odbudowanie szkoły pp. Benedyktynek obrządku ormiańskiego we Lwowie 500 złr.;

III. Na trzy stypendja dla uczniów niższej szkoły gospodarskiej w Dublanach 300 złr;

IV. Na urządzenie wystawy ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie 250 złr.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że na wezwanie Wys. sejmu odpowiedziało c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, iż nie może przyjąć na skarb państwa obowiązku budowy dróg dojazdowych do stacji kolei żelaznych.

Z powodu specjalnego wypadku zawiadomił Wydział krajowy strony interesowane, że decyzja, w jaki sposób ma być zbudowany most na drodze gminnej, należy w pierwszym rzędzie do dotyczących gmin i obszarów dworskich.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty:

I. Samuela Alta i Jakóba Fenstera na dostawę kamieni w r. 1873 dla dróg w powiecie Rohatyńskim;

II. Sala mona Kelera na dostawę szutru dla drogi Brzeżańsko-Podwołoczyskiej.

Wydział krajowy poparł u c. k. sądu wyższego prośby Wydziału pow. i Rady miejskiej w Przemyślu, aby siedziba sądu obwodowego w Przemyślu nie została przeniesioną do Jarosławia.

Wydział kraj. przyjął do wiadomości oświadczenie c. k. namiestnictwa, że uchwalony przez Wys. sejm projekt do ustawy o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych nie otrzymał najw. sankcji.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oświadczenie Wydziału krajowego w Salzburgu, że wstrzyma się z żądaniem zwrotu kosztów szupasowych aż do uregulowania całej sprawy szupasowej w drodze ustawodawczej.

Na odezwę c. k. namiestnictwa w sprawie wprowadzenia w życie ustawy szupasowej z 27. lipca 1871 roku odpowiedział Wydział krajowy, że w myśl dotyczących uchwał sejmowych czynnej inicjatywy w tej mierze wziąć nie może, lecz wzywa c. k. rząd, aby wniósł do Wys. sejmu odnośne przedłożenie urzędowe.

Z powodu specjalnego wypadku Wydział krajowy oznajmił dotyczącej władzy powiatowej, że na mocy reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z 10. marca 1872 r. fundusz krajowy obowiązany jest do zwrotu kosztów tutejszo-krajowych poddanych leczonych w szpitalach cesarstwa moskiewskiego, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, i nawzajem szpitalom tutejszym należy się zwrot kosztów za leczenie poddanych moskiewskich, z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Wydział krajowy zatwierdził przedłożoną przez dyrekcję szpitali krakowskich instrukcję regulującą stosunek profesora kierującego kliniką chorób kiłowych i naskórnych do dyrekcji szpitali krakowskich.

Wydział krajowy zatwierdził budżeta szpitali brzeżańskiego i kołomyjskiego.

Wydział krajowy postanowił wnieść do Wys. sejmu następujące projekta do ustaw i uchwał:

I. Na przyznanie prawa poboru wyższych dodatków gminnych gminom: Rożnów, Drohasymów, Tartaków, Tuczapy, Kielichów, Kułaczyn, Zawale, Tuława, Małów, Młyniska, Tiutków, Słobódka, Boryczówka, Bukowice, Deryzyce, Manaster, Roztoki, Jabłonica, Ferezkule. Polanki, Stebne, Dołhopole, Zaleszczyki stare, Jadamwola, Bałażówka, Pryszowa, Witków, Szulnarowa, Ruda brodzka, Rożniów, Serafińce, Żywaczów, Strzylce, Czernelica, Toporowice, Roszków, Uniż, Targowica, Semeniówka, Głuszków, Smolnica, Bursztyn, Humniska, Darachów, Demycze i Illińce;

II. Na przyznanie prawa poboru dodatku do podatku konsumcyjnego od wina gminie miasta Brzeżany;

III. Na nadanie prawa poboru kopytkowego gminie miasta Tarnopola;

IV. Na nadanie prawa poboru przewozowego od promu na Łomnicy obszarowi dworskiemu w Błudnikach;

V. Na nadanie prawa poboru myta mostowego obszarowi dworskiemu w Koniuszkach siemianowskich;

VI. Na udzielenie dr. Neuhauserowi całej emerytury.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dzisiaj w „Wolnym Strzelcu“ wystąpi jeden z śpiewaków-amatorów, pan Lierhammer. Potężny jego głos basowy, pełen dźwięku, znany jest miłośnikom muzyki z licznych koncertów. Gdyby pan Lierhammer chciał poświęcić się scenie, zyskałaby na tem opera tutejsza.

— *Dziennik Polski* przedrukowuje z *Ojczyzny* pisma, które przed kilku laty wychodziło w Lipsku, a potem w Zurychu, feljeton „Wspomnienia z domu umarłych“.

— Jutro w teatrze przedstawioną będzie komedja „Wychowanki z St. Cyr“ na dochód zasłużonej artystki p. Rudkiewiczównej, w sobotę zaś przedstawioną będzie opera „Zydówka“.

— Cholera już zupełnie ustaje w wschodnich obwodach Galicji — natomiast posuwa się ku zachodowi. Obecnie najwięcej rozszerzona jest w powiatach utworzonych z dawnego obwodu żółkiewskiego, dalej w powiecie rudczańskim, mianowicie w Komarnie i koło Komarna, w miejscowościach nad stawiskami i moczarami położonych.

— Dorożkarz nr. 123 jadąc przedwczoraj przed południem do pociągu brodzkiego zgubił z dorożki torbę podróżną z rzeczami wartości 25 złr., którą jadący za nim włościanin z Kamionki Kazimierz Herman podjął i do wozu swego schował. Spostrzeżono to jednak w porę i dopędzono włościanina za rogatką Żółkiewską, gdzie mu torbę, pomimo iż się jej posiadania wypierał, odebrano. Hermana odstawiono do sądu.

— Tegoż dnia przed południem na ulicy Krakowskiej poznał szeregowiec od pułku piechoty ks. Holsztyńskiego, Michał Iwaśków parę koni swego ojca przed kilku tygodniami w Rzepniowie skradzione. Powoził niemi włościanin Antoni Romanowski z Bruchuala. Oddano go wraz z końmi do sądu.

— Matkę podrzuconego onegdaj wieczór za rogatką Żółkiewską dziecięcia wyśledziła wczoraj policja i odstawiła do sądu karnego. Jest nią służąca Aniela Admentowska, mająca lat 24.

— Czasopisma czeskie *Politik* i *Pokrok* wychodzące w Pradze, znowu na dniu 21. b. m. skonfiskowano!

— O p. Henryku Jarekim, kapelmistrzu przy operze polskiej we Lwowie, który dla interesów familijnych zmuszony był udać się na czas krótki do Warszawy, skąd niebawem do nas powróci, dzienniki tamtejsze piszą co następuje: Pan Jarecki napisał w ostatnich czasach muzykę do „Balladyny“ Słowackiego, która w przyszłą niedzielę ma być graną w teatrze lwowskim. Muzyką tą składającą się z 22 numerów dyrygować będzie sam kompozytor. Mieliśmy sposobność słyszeć niektóre numera i dostrzegliśmy, że talent pana Jareckiego spotęgowany pracą do nader świetnych doszedł rezultatów. Mianowicie „Marsz Kirkora“ „Burza“ i „Marsz króla dzwonkowego“ dowodzą, że kompozytor potrafi czuć i myśleć. Świeżość motywów i bogactwo obrobienia, rzewność, dramatyczność i śmiałość frazowania, oto są główne zalety utworów lwowskich p. Jareckiego. Śp. Moniuszko cenił wysoko talent tego kompozytora i rokował mu wielką przyszłość; pan Jarecki zaczął już ziszczać nadzieje mistrza i da Bóg w niedługim czasie godnie go nam zastąpić może.

— Ciekawa zaiste co sądzą o nas inne prowincje polskie, patrząc na tę obojętność z jaką pozwalamy upadać każdemu wydawnictwu, mającemu na celu oświatę i naukę. Zarzucają nam po prostu „brak umysłowych potrzeb, obojętność i bezmyślność!“ (patrz *Tyg. Wielkop.* nr. 42.) Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że w większej części mają słuszność. Nigdzie indziej, tylko u nas zdarzają się tak częste upadki pism, że już prawie weszły w przysłowie. Policzmyż ile to w ostatnich dwóch latach upadło czasopism: *Dziennik literacki*, (spuścizna po Szajnosze!!), *Mrówka*, *Towarzysz*, *Wola* (doszła tylko do trzech numerów) *Gazeta literacka* (z dziewiątym numerem) *Świt* i *Promyk*. Aż 7 czasopism w tak krótkim przeciągu czasu! A powodem upadku pism nie jest ujemna ich wartość, lecz obojętność publiki, odcinającej im przypływ soków żywotnych. Twierdzenie to popieramy dowodem, jaki nam daje świeży upadek *Świtu* i *Promyka*. Oto co o ich upadku pisze dopiero co wzmiankowany *Tyg. Wielk.*: „*Świt* przeznaczony dla wyższych sfer wykształconych czytelników, w ciągu ośmiomiesięcznego żywota złożył dowód godnej wysokiego uznania staranności i uczciwego kierunku. Nikt nie podjął zarzutu przeciw wydawnictwu i redakcji, tak to pismo było zacnie i umiejętnie prowadzone. Jednocześnie takiż los spotkał *Promyk*, pismo przeznaczone dla dzieci i prowadzone tak umiejętnie, tak ujmująco przez Władysława Belzę, że iść mogło o lepsze z najlepszemi publikacjami tego rodzaju za granicą. Co powiedzą o tym smutnym fakcie drobni czytelnicy *Promyka* jak dorosną? Ufajmy, że za ich czasów będzie lepiej. „My zaś ze swej strony dodamy: pracujmy aby gdy dorosną nie było gorzej.

— W Warszawie, w sferach obrończych zrodziła się myśl bardzo szlachetna. Postanowiono założyć wspólnemi siłami kancelarję, w której udzielaną będzie porada i pomoc prawna ludziom niezamożnym. Projekt tego przedsięwzięcia przedstawiony został do zawierdzenia władzy.

— Zaonegdaj, t. j. 21. b. m. powracało o godzinie 11. przed północą czterech młodych panów z miasta do domu na Zielone wśród głośnego śpiewu jakiejś dumki z wykrzykami, wyprawiwszy w ostatku serenadę pod oknami swego mieszkania. Nie wchodząc już w to, czy to przyzwoite, niemieszając się i w sprawy akademii, która do tak późnej godziny męczy młodzież wykładami, ale pytamy się tych panów, skąd my mieszkańcy przychodzimy, do tej grzeczności i odszczególnienia, aby nam półgodzinną serenadę pod oknami wyprawiali, budząc wszystkich z pierwszego snu? Dziękujemy i uwalniamy ich od tej pracy żmudnej. Słusznie podniesiono w *Gaz. Nar.* potrzebę zaprowadzenia mundurów dla młodzieży szkolnej, i nadzoru mieszkań studenckich, to jedno pozwoli rozwinąć nam jakąś kontrolę nad młodzieżą, dotychczas samopas chodzącą.

— **Wykaz cholery we Lwowie** z dnia 22. października: Zostało osób chorych 17, zachorowało 13, wyzdrowiało 9, zmarło 5, zostało d. 23. października w kuracji 21.

Przegląd czterotygodniowy epidemji włącznie do 21. października:

Od 23. września do 21. października zachorowało osób 116, wyzdrowiało 65, umarło 34, zostało w kuracji 17; między temi zachorowało chrześcian 76, zmarło 22, zachorowało żydów 40, zmarło 12.

Z tego przeglądu wynika, że trwoga między publicznością jest błahą, że dotychczasowa ilość chorych nie przedstawia epidemii, nakoniec że biegunka połączona z wymiotami a czasem i kurczami, nie jest bynajmniej cholerą azjatycką. Kto sobie przypomnąć zechce lata przeważnie 1831 i 1855, podczas których panowała cholera azjatycka, a gdzie w niektórych dniach przybyło do 150 chorych, a zmarło do 100, to tego obecne pojawy nie powinny zatrważać.

Choroby wzmiankowane są tylko wynikiem tegorocznych chwiejnych, niestałych i wilgotnych stosunków atmosferycznych, tudzież niepospolicie u nas panujących wiatrów, wichrów lub przeciągów powietrza wschodnio-południowego, do czego przyczyniają się czynniki miejscowe zdrowiu niekorzystne, w które niestety obfituje Lwów.

Jest więc nadzieja nie płonna, że jak tylko zmiana nastąpi w atmosferze, a przymrozki, przytłumiające wyziewy szkodliwe, przybędą, to i ta nasza epidemia spełznie.

Obok tych uwag, zabawne czytaliśmy doniesienie, jakoby magistrat zamyślał jeszcze o dalszem urządzeniu szpitali dla cierpiących na cholerę, a to na Łyczakowie.

Fizyk miejski.

— **Komisja serwitutowa.** Ponieważ sprawy serwitutowe okręgu komisji serwitutowej w Rzeszowie są już na ukończeniu, przeto rozwiązuje się z dniem 31. października b. r. tę komisję i przyłącza dotychczasowy jej okręg do komisji serwitutowej w Tarnowie.

— **Drohobycz** d. 20. października. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia tutejszej Rady miejskiej, stały między innemi dwie dla naszego miasta nader ważne sprawy, mianowicie: wybór lekarza szpitalnego i wybór dyrektora gimnazjalnego.

Pierwsza wlecze się już nie miesiące, ale lata; druga, choć nie tak dawna, domaga się przecież jak najrychlejszego załatwienia, jeżeli zważymy, że prowizorjum wszędzie szkodliwe, stokroć szkodliwszem jest dla zakładu naukowego, potrzebującego niezbędnie jednolitego i sprężystego kierunku, nie zaś rozprzęgania się w skutek agitacji przedwyborczych i wdrażania się do tychże nie tylko nauczycieli, ale nawet uczniów.

Przebieg tego posiedzenia wykazał niestety, że przeważna część naszych ojców miasta dobro moralne i potrzebę publiczną, choćby najgwałtowniejszą, jeżeli takowa nie wpływa tylko bezpośrednio na worek pieniężny, na ostatnim planie kładzie, a trzymając w zawieszeniu rozstrzygnięcie kwestji osób, w zawieszeniu trzyma postęp i dobro zakładów publicznych.

Żadna z powyższych spraw nie przyszła pod obrady.

Do wyboru lekarza szpitalnego, nie było kompletu, i szpital, a raczej chorzy, niechaj cierpliwie czekają, aż Radzie miejskiej sprzykrzy się taktyka dokompletowania siebie samej.

Wybór dyrektora nie mógł przyjść do skutku, gdyż rada składająca się, jak wiadomo, u nas w $^2/_3$ częściach z radnych mojżeszowego wyznania, postawiła i przeparła wniosek, aby zmienić porządek dzienny i przed wyborem dyrektora dyskutować kwestję cofnięcia stacji mytniczej, między miastem a dworcem kolei ustawionej, po za tenże dworzec; a gdy debaty nad tym przedmiotem, wyborem deputacji do JE. namiestnika, ukończono, i z niektóremi inuemi drobnemi wnioskami się uporano, przewodniczący, zastępca burmistrza, p. dr. Wohllerner zamknął posiedzenie, dla rzekomo spóźnionej pory.

Dla czego p. Wohllernerowi tak nagle spać się zachciało, różni różnie tłumaczą; nie wdając się jednak w sprawdzanie tych wersji, miejmy nadzieję, że pp, radni porzucą niepłodną taktykę zwlekania, i przez wzgląd na dobro zakładu, a tem samem na dobro własnych swych synów zakończą rychło zgubne prowizorjum.

Na posadę dyrektora proponowała Rada szkolna dwóch kandydatów; znanego z głębokiej nauki i prawości charakteru ks. Barewicza i p. Emeryka Turczyńskiego, tutejszego profesora nauk przyrodniczych.

Co do pierwszego, nie pojmowalibyśmy wahania się szanownej Rady, mimo agitacji nielicznej frakcji Św. jurskiej, gdyż jesteśmy przekonani, że powinszowaćby można każdemu gimnazjum, któreby na czele swojem miało ks. Barewicza; identyfikowanie się zaś radnych żydowskich z przedstawicielami św. Jura nie da się nawet przypuścić.

O ile się zorjentować zdołaliśmy, jedyną wadą, którą radni żydowscy u ks. Barewicza upatrują, jest jego charakter kapłański.

Że niektórzy izraelici tak ciasnym poglądem wiązać się mogą, jest chociaż smutnym jednak prawdziwym skutkiem zacofanych pojęć u naszych starowierców; lecz aby przywódzcy izraelitów, a w szczególności najwięcej u nich wpływu posiadający, p. Marek Wohllerner, człowiek wykształcony i ze wszechmiar za postępowego uważany — tej samej ciasności pojęcia ulegał, nie możemy wierzyć, zwłaszcza że mieliśmy nieraz sposobność słyszeć, jak tenże i wielu innych radnych izraelitów, w potocznych rozmowach, charakterowi i zdolnościom ks. Barewicza, zupełną słuszność oddawali.

Toż wolimy wierzyć, że p. Wohllerner nie zaprze się zasad swoich, a widząc w ks. Barewiczu, nie księdza katolickiego, ale najodpowiedniejszego kandydata na dyrekturę i ceniąc jego naukę, która bez względu na wyznanie się nabywa i udziela, zechce mniej wykształconych swoich współwyznawców z wahania wyprowadzić a wiemy, że gdy zechce to i wyprowadzi.

W imieniu zaś wszystkich, którzy mamy synów w tutejszem gimnazjum, wnosimy do szanownej Rady miejskiej prośbę, by porzuciła zwlekanie, a jakkolwiekbądź sumienne jej votum wypadnie, przystąpiła do ustalenia a względnie polepszenia stosunków tego gimnazjum, które ze nie należą dotąd do świetnych, każdemu wiadomo.

— **Brody** dnia 20. października. W miejsce p. Jana Fiszera, urlopowanego dyrektora gimnazjum realnego w Brodach, przeznaczyła Rada szkolna krajowa pana Jana Schmudermejera na zastępcę. Pan Schmudermejer nie umie po polsku, i mimo że kilkanaście lat w Galicji zostaje, nie uważał za potrzebne uczyć się krajowych języków. Sprawa ta niepotrzebuje komentarza.

(!!) **Kałusz.** Gdyby nie nieszczęsne przysłowie „de gustibus non est disputandum“ upadlibyśmy czołem przed tutejszym wydziałem i przyjęlibyśmy w pokorze jego światłe zarządzenia, tak jednak musimy wręcz sprzeciwić się tegoż działalności przynajmniej co do polecenia gminom sekretarza p. Konstantego Rudnickiego na obrońcę w sprawie ekspropriacji gruntów pod kolej (uchwała z dnia 20. września 1872 l. 743.) Gdyż najprzód p. Rudnicki jest naczelnikiem banku włościańskiego, i jako taki ma aż nadto sprzeczną czynność z ową urzędnika autonomicznego, a zresztą w myśl ustawy gminnej, należy zastępstwo interesów gminnych do wójta lub naczelnika (burmistrza.) Skandaliczne zajście w Podhorkach między dzieckiem protekcyjnem wydziału a burmistrzem stanisławowskim p. K. wobec włościan licznie zebranych przy podniesieniu kwestji o żądaniu 500 zl. celem działania na niekorzyść gminy, winno pouczyć tutejszy wydział o niepraktyczności dotychczasowego postępowania, i zaiste wolałby przeprowadzić komisję zaległą od dwóch lub trzech lat w sprawie nieprawnej przedaży lasu gminnego w Dołpotowie żydom, którzy go zupełnie już ogołocili, jak wspierać osobiste cele sekretarza, niemającego czasu do zbadania sprawy tak naglącej jemu poruczonej, a powiedziano właśnie w wzmiankowanem poleceniu, iż stoi się na straży dobra gminnego. Co my za szczęśliwi mając zastępcę, którego postępowanie nazwał publicznie ongi przy przeprowadzeniu komisji w Niebyłowie tutejszy wydział legalnem i zgadzającem się ze słusznością!

Sit sibi, a p. R. powinien być zadowolniony, że go nie zasuspendowano, jak to uczyniono z sekretarzem gminnym p. Zentkiem w Nowym Kałuszu na propozycję p. R., chociaż urzędnicy gminni podlegają tylko zwierzchnościom gminnym i tychże przełożonym.

— (*N.*) **Kraków** dnia 21. października. Jak już donosiłem, posiedzenie dzisiejsze Rady miejskiej zwołanem zostało na wniosek radcy Rzewuskiego dla powzięcia uchwały co do przyjęcia kasy oszczędności pod zarząd miejski, ponieważ termin wypowiedzenia zarządu tej kasy Towarzystwu ogniowemu upływa z d. 1. listopada.

Z powodu ważności tej sprawy radcy zgromadzili się bardzo licznie. Prezydował dr. Dietl. Obecnych 51.

Dla zrozumienia rozpraw streszczam w kilku słowach przebieg sprawy.

W roku 1866 Towarzystwo krakowskie wzajemnych ubezpieczeń od ognia otrzymało pozwolenie założenia kasy oszczędności z kapitałem gwarancyjnym 25.000 złr. pod warunkiem, że kasa ta może przejść pod zarząd miasta, skoro miasto zwróci Towarzystwu wzajemnych ubezpie-

---

ba z mięsem i opiwszy się herbaty bez mleka, zaczęliśmy gawędzić o Europie aż do godziny dziesiątej, o której wszyscyśmy się udali na spoczynek. Lecz spoczynek przerywały nam komary, które tysiącami wpadały do chaty. Kłaki, wełnę i spruchniałe drzewa palono noc całą w izbie, ażeby dymem odpędzić ten nieznośny owad. Niewiele to jednak pomagało, rano zbudziłem się z obrzękłą twarzą.

Komar australski, szczególnie w gęstwinach jest bardzo natarczywym. Przez wełnianą koszulę zapuści swe żądło, wlezie pod nogawicę, wświdruje się pod kołdrę. Gryzie przez noc całą i dzień cały w cieniu, a dalej na północ Australii nawet i w słońcu pokoju nie daje. Wiatr tylko silny go płoszy i zimno odpędza. Przez pół roku atoli dokucza nieustannie ludziom i zwierzętom, i sprawia, że wybrzeża australskie stają się dla nich piekłem. Mała mucha zwana sandfly (mucha piaskowa), mało co większa od pchły, również mocno gryzie jak komar, a gdy od komarów można się w nocy uwolnić, rozwieszając siatkę muszlinową naokoło łóżka, to od napaści tej muszki nie ma obrony. Należy tu jednak powiedzieć, że tylko ci puchną od ukąszenia tych owadów, którzy pierwszy rok znajdują się w kraju; po pewnym czasie ludzie się oswajają i z tą biedą i mało o nią dbają.

Około ósmej rano włożyłem moje kufry, pościel, strzelbę i różne przybory w czółno i puściłem się rzeką do mieszkania pana Mac-Mahona. Widok mych tłumoków bardzo bawił Australczyków, bo tu nikt więcej z sobą rzeczy nie wozi, tylko tyle co koń na sobie udźwignie I ja też wkrótce potem pozbyłem się niepotrzebnych ubiorów i rupieci europejskich, i zadawalniałem się maleńkim namiotem, kocem służącym za płaszcz i pościel, siodłem za poduszkę, a jedną koszulą i spodniami dla odmiany, gdy drugie były w praniu.

Czyś kiedy czytelniku żeglował w czółnie morskiem? Jestto najcięższa praca, na jaką nieprzyzwyczajony do roboty ręcznej porwać się może. Pęcherze od robienia wiosłami okrywają ręce, krzyże bolą, wiosła zawadzają jedno drugiemu, a co chwila niezręczny żeglarz uderza się niemi pod brodę i w tył wywraca. Ileż to wieczorów pracy kosztowało mnie, zanim nauczyłem się tej niezbędnej sztuki dla mieszkańca nad wielką rzeką, gdzie brzegi okryte są nieprzebytemi lasami, a komunikacja odbywa się wodą!

(C. d. n.)

czeń wspomniany kapitał porękojemny, lub też wskoro kapitał rezerwowy kasy wzrośnie do wysokości tej sumy, tak, że kasa sama ów kapitał gwarancyjny zwrócić będzie w możności.

W obecnej chwili kasa znajduje się w możności uczynienia zadość temu warunkowi.

Z przejścia kasy oszczędności miasto odniesie tę korzyść, że trzecia część jej czystych zysków będzie własnością miasta, dwie trzecie zaś idą na kapitał rezerwowy, ale z tego kapitału nadwyżki nad 25.000 złr. obracane być mają na różne cele, a między innemi także na cele dobroczynne miejskie.

Po odczytaniu protokolu dr. Dietl zawiadamia Radę, że radca miejski, dr. Dunajewski złożył mandat. Pismo jego nie może być odczytane z powodu słabości sekretarza magistratu, p. Zawiłowskiego.

Wniosek naglący sekcji piątej (sprawozdawca Dworski) żąda kredytu 2.000 złr. na urządzenie szpitali dla cholerycznych i 1.000 złr. na urządzenie ogrzewalni, oraz upoważnienia do wejścia w tym względzie w układy ze zgromadzeniem Sióstr miłosierdzia.

Radca Chrzanowski zwraca uwagę, że niepodobna mieścić szpitala w domu Sióstr miłosierdzia, gdzie obok znajduje się ochronka i szkoła. Należy wyszukać odpowiedniejszego miejsca.

Radca dr. Biesiadecki: Nietylko te względy, które przytoczył poseł Chrzanowski, ale w ogóle niemożebnem jest umieszczać szpitala w klasztorze, gdzie ani o potrzebnej wentylacji ani o należytej desinfekcji myśleć nie można. Siostry miłosierdzia żądają przytem za drogo, bo 55 cent. dziennie za żywienie chorego. W obecnych czasach szpitale nie urządzają się w gmachach murowanych, pożyteczniej daleko założyć szpital barakowy, w ogrodzie Angielskim na przykład. Szpitale takie za najodpowiedniejsze uznała teraz nauka lekarska.

Radca dr. Bochenek pyta, czy Siostry miłosierdzia i bonifratry zgodzili się przyjmować chorych starozakonnych.

Sprawozdawcy: Bonifratrzy zgodzili się, Siostry miłosierdzia nie dały dotąd odpowiedzi, czy przyjmą wszystkich bez różnicy płci i wyznania.

Radca Rzewuski: Że szpitale barakowe są korzystne i potrzebne, na to komisja się zgadza, ale teraz nie ma nato materjału ani czasu. Idzie o zabezpieczenie się na nagły wypadek. Szpital barakowy wzniesionym będzie na wiosnę. Żądania Sióstr miłosierdzia co do ceny są prawda wysokie, lecz to jest warunek, od którego one nie odstąpią. W nagłym jednak razie niepodobna na to zwracać uwagi.

Radca dr. Warszauer: Komisja zastanawiała się nad stosownością miejsca. O szpitalu barakowym w tej chwili dla spóźnionej pory roku mowy być nie może. U sióstr miłosierdzia sale są wysokie, czystość w lokalach wielka, co do ceny w wypadkach tak nadzwyczajnych, jak cholera, nie można go uważać za pierwszy wzgląd. Innego miejsca nie znajdziemy, a czasu do stracenia niema, bo cholera bardzo blisko.

Radca dr. Biesiadecki: Dwa są systemy szpitali barakowych. Nie mówiłem o szpitalu stałym urządzonym systemem barakowym, którego postawienie wymaga czasu i znacznego kapitału, lecz o baraku szpitalnym czasowym, który się urządza prędko i tanio. Z Kleparza od sióstr miłosierdzia wszystkie miazmata będą szły w kierunku wiatru zwykłego na miasto, a z ogrodu Angielskiego za miasto. Szpital taki w ciągu 10 dni wystawić można.

Wniosek Biesiadeckiego poparty.

Radca Chrzanowski: Nikt dotąd nie odparł zarzutu, że tam, gdzie szkoła i ochronka, szpitala mieścić nie można. Cholera może być lekką, może być kilku tylko chorych, niepodobna dla nich szkoły i ochronki zamykać. Uwagi dr. Biesiadeckiego mówca podziela w zupełności. Wnosi urządzenie szpitala w domu istniejącym w ogrodzie Angielskim.

Padca dr. Oettinger: W barakach z desek skleconych niepodobna umieszczać w naszym klimacie cholerycznych, których przedewszystkiem ogrzewać należy. Co do ochronki i szkoły, dzieci stale tam umieszczone siostry miłosierdzia przeniosą gdzieindziej, a szkołę na czas cholery rozpuszczą. Zresztą umieszczenie szpitala w dzielnicy zamieszkanej nie jest tak niebezpiecznem. Kierunek wiatru jest również względem podrzędnym. Gmach sióstr miłosierdzia jest odpowiedni i do pewnego stopnia odosobniony od innych mieszkań. Na umieszczenie chorych w domu istniejącym w ogrodzie Angielskim zgodzić się nie można. Dom ten wymaga reparacji, na które nie ma czasu, i szkoda wydawać pieniędze w cudzej własności, której przyjęcie na rzecz miasta niewiadomo jeszcze czy będzie możebnem. Trzebaby przytem wynagradzać lokatorów, którychby ztamtąd usunąć należało. Skorzystajmy zatem z gotowości sióstr miłosierdzia, które już dawnie tak chlubnie wywiązały się z takich obowiązków.

Radca Biesiadecki w razie odrzucenia swego wniosku, proponuje założenie szpitalu barakowego na gruncie należącym do szpitala świętego Łazarza.

Sprawozdawca: Jeżeli cholera będzie niewielką, ograniczymy się na szpitalu św. Łazarza, tylko w razie wybuchu silnej epidemji korzystać będziemy z pomieszczeń u sióstr miłosierdzia i bonifratrów, nie ma więc obawy, żeby dla kilku chorych potrzeba było zamykać szkołę i ochronę. Lokalność w ogrodzie Angielskim byłaby za ciasna, administrator jej stawia trudne bardzo warunki wynajmu. Z Maślakówki trzebaby usuwać kaleki i starców, i umieścić ich w każdym razie w bliskości szpitala. Ze wszystkich więc projektów projekt komisji jest jedyny. Siostry miłosierdzia zgadzają się nawet, aby gmina swoim kosztem żywiła chorych, korzystniej jednak będzie przyjąć ich warunki.

Po odrzuceniu wszystkich przeciwnych wniosków, wniosek komisji przyjęty znakomitą większością.

Wniosek naglący komisji plantacyjnej (sprawozdawca Friedlein) żąda kredytu 637 złr. na wykończenie robót na cmentarzu.

Przyjęto bez rozpraw.

Dr. Bochenek interpeluje prezydenta czy prawda, że do komisji rewidującej nowozbudowane domy wyznaczeni zostali pp. Nitsch, Matusiński i Ertel, to jest ci właśnie, którzy po największej części te domy budowali.

Wniosek naglący komisji gazowej (sprawozdawca Mendelsburg), żąda upoważnienia do wytoczenia procesu Towarzystwu dessauskiemu o niedotrzymanie §. 21. kontraktu w celu zmuszenia go sądownie do udzielenia ksiąg i skontrolowania jego dochodów, do czego kontrakt miasto upoważnia.

Radca Sznkiewicz wnosi odosłanie do sekcji prawniczej tego wniosku.

Radca Rzewuski: Komisja ma w łonie swojem prawnika, kwestja jest wyczerpana, na odesłanie do sekcji prawniczej nie ma czasu.

Wiceprezydent Szlachtowski wyjaśnia również nagłość sprawy.

Szukiewicz cofa swój wniosek.

Po krótkiej dyskusji między dr. Jakubowiczem i dr. Szlachtowskim co do stylizacji wniosku, który z ostatecznej redakcji wychodzi także niezbyt gramatycznie, wniosek przyjęty.

O godzinie w pół do 7 przyszła dopiero na stół sprawa będąca głównym powodem dzisiejszego posiedzenia, sprawa kasy oszczędności.

Wniosek przyjęcia jej pod zarząd miejski za półrocznem wypowiedzeniem stawia sekcja skarbowa (sprawozdawca Mendelsburg).

Z głosu sprawozdawcy streszczającego sprawę, którą już powyżej skreśliłem, wyjmuję następne cyfry: Kasa oszczędności przyniosła Towarzystwu ogniowemu dotąd 15.000 złr. korzyści, majątek jej w ciągu dwóch lat najdalej wzrośnie tak, że już według statutu będzie można jego nadwyżkę obracać na cele dobroczynne miejskie. Dziś same pensje urzędników wynoszą w kasie 10.260 złr. rocznie, miasto administrować może o 300 złr. taniej, choć będzie dwóch dyrektorów pobierających po 4.000 złr., gdy teraźniejsi pobierają tylko małą remunerację, i po kolei pełnią swoje obowiązki, gdy dyrektorowie miejscy będą stale i ciągle nadzorowali jej czynności. Co do lokalu, komisja otrzymała kilka ofert, sądzi jednak, że najwłaściwiej będzie umieścić ją w domu miejskim, zwanym Konsumcją. Wnioski pod tym względem przedstawione zostaną później, wspomina się tu o tem tylko dlatego, żeby przekonać, że obawy o lokal nie będzie.

Wiceprezydent dr. Szlachtowski, stawia do wniosku komisji poprawkę formalnego znaczenia, żądającą opuszczenia kilku zbytecznych wyrazów.

Radca dr. Jakubowski przemawia przeciw poprawce dr. Szlachtowskiego i dowodzi, że redakcja wniosku jest zupełnie uzasadnioną.

Radca dr. Gumplowicz oświadcza się przeciw traktowaniu na dzisiejszem posiedzeniu kwestji organizacji kasy oszczędności, która nie jest na porządku dziennym.

Radca Feintuch obstaje również za redakcją wniosków komisji.

Sprawozdawca z okazji poprawki dr. Szlachtowskiego wykazuje, iż funduszu porękojemnego, który Towarzystwo ogniowe obowiązanem było złożyć w kasie tego Towarzystwa, nie ma, że procenta od niego nie były, chociaż statut chce tego, liczone do dochodów kasy, fundusz ten nawet nigdy nie istniał. Komisja kasy oszczędności ma prawo żądać od Towarzystwa ogniowego zwrotu odsetków od tego kapitału za cały czas od roku 1866, co wynosi dość znaczną sumę. (Licząc po 5 prc. za sześć lat wypada 7.500 złr.)

Pierwsze dwa ustępy wniosku znakomitą większością przyjęto. Poprawka Szlachtowskiego odrzucona. Do trzeciego ustępu radca Muczkowski stawia poprawkę, aby miasto nie przez notarjusza lecz przez prezydenta wypowiedziała kasę Towarzystwu ogniowemu.

Ustęp trzeci z poprawką Muczkowskiego przyjęty.

Do ustępu czwartego radca Muczkowski stawia poprawkę, ażeby komisji polecono nietylko ułożenie preliminarza dla kasy i postawienie wniosków co do pomieszczenia, ale także zaproponowanie koniecznych zmian w statucie.

Za poprawką Muczkowskiego przemawiają Chrzanowski i dr. Jakubowski. Komisja zgadza się z nią w zasadzie.

I ten wniosek wraz z poprawką równie jak poprzednie przyjęty prawie jednomyślnie.

Radca dr. Majer z powodu, że Towarzystwo ogniowe w utrzymywaniu kasy oszczędności przez lat sześć pełniło obowiązek, który ciężył na gminie i wyręczało ją, wnosi wyrażenie uznania i podziękowania Towarzystwu ogniowemu.

Radca Rzewuski i sprawozdawca zalecają gorąco wniosek dr. Majera. Przyjęto jednomyślnie.

Na interpelację dr. Bochenka, przytoczoną powyżej co do udziału pp. Nitscha, Matusińskiego i Ertla w komisji rewidującej nowowybudowane domy, prezydent odpowiada, że nie wie w tej chwili, czy wspomniani panowie są w składzie komisji, jeżeli jednak są, to ich zmieni.

Posiedzenie zamknięte o wpół do 8, może być zaliczonem do najpiękniejszych i najpoważniejszych, jakie kiedy Rada odbyła.

— **Z Bukowiny**. Przeczytawszy w *Gazecie* artykuł o „Żebrakach w kraju“, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o żebrakach na Bukowinie, a szczególnie o zgrozie, jaką mnie przejęli żebracy w Sadagórze, gdzie byłem podczas jarmarku. Było tam kilkadziesiąt żebraków starych i młodych, kalek rzeczywistych i udających kalectwo, upominających się w niebogłosy o jałmużnę. Między innemi zobaczyłem kobietę niestarą jeszcze, nędzną i ślepą, która dziecię swą piersią karmiła, a oprócz tego jeszcze dwoje dzieci starszych kręciło się koło niej. Zastanowiło to mnie niemało, że taka nędzna żebraczka, ślepa jeszcze do tego, może być matką kilkorga dzieci, i to zadziwienie objawiłem memu znajomemu, jednemu z tamtejszych mieszkańców. Ten mi na to odpowiada: „U nas są bandy żebraków, jak ich tu widzisz. Wielu między nimi zdrowych żebraków mają swoje kochanki, tak, że w dzień trudnią się żebractwem, a wieczorami schodzą się ze swemi kochankami-żebraczkami do szynków i podpiwszy sobie na pokrzepienie po żebraczej pracy, rozchodzą się parami na nocleg po różnych zakątkach.“ Dalej mówi mój znajomy: „Ciebie to wprowadza w zadziwienie, my już tu z tą zgrozą oswoiliśmy się, patrząc ciągle na ten bezrząd antonomiczny, który się u nas w gałęzi policji miejscowej przedstawia. Patrz na te kupy śmiecia po mieście, cóż dopiero zobaczyłbyś po różnych zaułkach i w wielu domach, budowanych według woli i upodobania każdego właściciela po części bez kloak wcale! O sprzątnięciu nieczystości nikt tu nie pomyśli nawet. Ta czynność zostawioną jest bezrogom buszującym przez całydzień po mieście. Wprawdzie mamy tu Radę miejską, ale jej członkowie zdają się być tylko na to, aby figurować jako radni, mając tylko to na uwadze, aby się nie narazić tym, którzy ich na radnych obrali. Są tu i płatni urzędnicy przy Radzie miejskiej, ale ci nie mając poparcia u góry, oddają się swoim prywatnym zatrudnieniom, przyjemniejszym od innych obowiązków, tłómacząc sobie wyraz „autonomia“ (samorząd) to znaczy, że każdemu wolno robić, co mu się podoba“.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Wyszedł w Krakowie nr. 2. pisma *Pochodnia*. Treść: Nasze duchowieństwo wobec liberalizmu. Do dzwonu Zygmunta na Wawelu wiersz Fr. Gumowskiego, Przegląd literacki. Wybór prezydenta w Krakowie. Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie. Kronika. Rozmaitości.

— Wyszedł zbiorek poezji p. t. „Listki Karpackie przez Józefa Niwickiego“. Bochnia. Drukiem Wawrzyńca Pisza. Nakładem wydawcy 1873. Skromna muza p. Niwickiego czerpie natchnienie z okolic Bochni. Autor poświęcił swój zbiorek dobrze zasłużonemu ojczyźnie dr. Franciszkowi Hoszardowi.

— We Fryburgu bryzgowskim (w w. ks. Badeńskiem) księgarnia Herdera wydaje „Sammlung historischer Bildnisse.“ W temiku ósmym wyszło (1872) pięknie napisane dziełko p. t. „Die heilige Hedwig. Herzogin von Schlesien und Polen von F. Becker“. Autorka tego żywota pełna jest dla Polaków i dla Polski sympatji, polecić więc możemy jej dziełko czytelnikom kształcącym się w niemieckim języku.

— Wyszedł z druku pierwszy zeszyt „Biblioteki umiejętności przyrodniczej redagowanej w Krakowie przez L. Masłowskiego. Zawiera pięć arkuszy dzieła p. t. „Ciepło jako rodzaj ruchu przez Tyndalla tłumaczył Ant. Eger.“ W dodatku do tego zeszytu rozpoczęta rozprawa dr. profesora Czyrniańskiego „O słownictwie chemicznem.“

— Wyszedł ważny dla numizmatyków „Catalogue de la Collection des Médailles et monnaies polonaises du Comte Emeric Hutten Czapski. Volume I. 1871. St. Petersbourg chez Carl Ricker. Paris chez. J. Baer.“ Zbiór hr. Czapskiego jest pomiędzy polskiemi jednym z najbogatszych, dowodzi tego 300 rycin niewydanych dotąd odmian medali.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Druga licytacja sprowadzonego ze Szwajcarji i Styrji bydła rogatego rasy Szwyc i Murzthal, tudzież trzody chlewnej z folwarku Dublańskiego rasy York, Yorkshire, York-Windsor i Essex, urządzona staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjsk., odbędzie się w d. 25. października 1872 o godz. 10. przed południem na Kortumówce (za gmachem inwalidów.) Sprzedanych będzie: Bydła rogatego sztuk 54 — a to: a) oryginalnych rasy Szwyckiej 24 buhajów i 24 jałówek; b) oryginalnych rasy Mürztalskiej 2 buhaje, 2 krowy i 2 jałówki. Trzody chlewnej sztuk 11 — a to: dwie pary rasy York-Windsor, dwie pary rasy Yorkshire, para Essex i knur 1½letni rasy York. Oprócz tego wystawione będzie bydło oryginalne rasy Algau, zakupione dla Dublan w ilości sztuk 10, mianowicie: buhaj i 9 jałówek.

Uwagi: 1. Do licytacji bydła rogatego przypuszczeni będą tylko gospodarze-hodowcy, którzy się o to poprzednio do komitetu zgłosili, i uzyskaną w tym celu kartą legitymacyjną się wykażą. 2. Od dnia 23. października dozwolony już jest przystęp do stajni celem obejrzenia bydła, za zgłoszeniem się do nadzorcy.

Wiedeń d. 21. października Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i mołdawskich 1310, węgierskich 2138, niemieckich 388, serbskich 531, besarabskich spóźnionych co niedoszły dopiero w nocy dojdą 152, razem 4519 wołów. Po największej części dużo lichych paszowych wołów. Pomimo tak wielkiego spędu woły stajenne galicyjskie i węgierskie płacono lichsze 35 — 35.50 zł., dobre woły stajenne 36 — 36.50 zł., paszowe lichsze 31 — 32 zł., dobre paszowe 33 — 34.50 zł., serbskie 31 — 32 zł. Do 40 wołów zostało niesprzedanych, po największej części liche paszowe.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe**:

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
5½	„ „	14	„ „
6	„ „	30	„ „
6½	„ „	60	„ „

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— *Dziennik Poznański* pisze: Przemysł nasz (w Wielkopolsce) coraz bardziej wzmaga się i wzrasta w każdym kierunku. Co dzień niemal przybywa nowa firma polska. I teraz witamy z radością znowu jedno przedsiębiorstwo a mianowicie „Piekarnię tak zwaną wiedeńską,“ która od 1. października dostarcza wyborne pieczywo. Przedsiębiorstwo to zapowiada świetną przyszłość a to głównie z tego powodu, że kierownictwo jego znajduje się w ręku osoby energicznej i ze znajomością do przedsiębiorstwa tego przystępującej. Korespondent zaś nasz pisał, że panie z wyższego towarzystwa, dobrze wychowane zajmują się sprzedażą pieczywa z tej piekarni.

— Wynalazki. — Z Wielunia (w Kongresówce) pisze korespondent *Gazety Polskiej* wychodzącej w Warszawie:

„Oglądałem w stronach tutejszych ciekawe dzieło księdza W. w Cz., a raczej drewniany model lokomobili, w której jedynie przez ciężary odpowiednie ruch ciągły utrzymywać się może. Autor pomysłu ciągle go jeszcze ulepsza, (dotąd w modelu.) Koszt owego samochodu, zbudowanego na odpowiednią do użytku skalę jest niczem w stosunku do ważności jaką odegrać może. Nie opisuję go szczegółowo, gdyż tajemnica należy do wynalazcy, a zresztą niezadługo będzie ona światu wiadomą. — Ten sam ksiądz, posiadający znaczną pasiekę z uli ulepszonych, ma gotowe projekta zmierzające do usunięcia słupów przy telegrafach elektrycznych, oraz do ulepszenia podkładów dla kolei żelaznych.“

Ostatnie wiadomości.

Dolno-austrjacki Wydział krajowy wypracował projekt ustawy o gminnych urzędach pośredniczących, któreby nie wyrokowały, tylko godziły i zawartą ugodę zapisywały; ugody te miałyby wagę ugód sądowych. Urzęda takie mogą, ale nie muszą, ustanawiać gminy; kilka gmin może w tej mierze złączyć się w jedną; urząd składa się co najmniej z trzech członków i jednego zastępcy, na trzy lata wybieranych i bezpłatnych; członkom mogą być jednak zwracane koszta rzeczywiście ponoszone i niezbędne. Podobne urzęda istnieją w Vorarlbergu.

W odpowiedzi na interpelację Rosera w delegacji przedlitawskiej, ma minister wojny nie ograniczyć się na odesłaniu do ministra obrony krajowej, ale poruszyć także wyjawione w procesie Marguliesa i Karmelina stosunki społeczne — czego podobno centraliści nie pragnęli.

Telegram *Nowej Pressy* z Pesztu d. 21. zapewniał, że sprawa 310.000 złr., o których mówi nasz telegram, załatwiona będzie pod wymienionym przez nas (obacz „Lwów“) warunkiem. A jednak inaczej się stało, mimo że telegram ów pochodził albo od wtajemniczonego w sprawy centralistów korespondenta *Nowej Pressy*, albo z biura prasowego. Do komisji przedlitawskiej należą Herbst, Giskra, Figuly, Rechbauer, Weeber.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 23. października. Na wczorajszem posiedzeniu nuncjów (wspólnej komisji obu delegacyj) zagodzono wszystkie różnice, z wyjątkiem przekroczenia o 310.000 złr. pozycji „Pogranicze“. Wniosek pośredniczący, aby pozycję tę pozostawić w zawieszeniu aż do następnej sesji delegacyjnej, został przez komisję delegacji przedlitawskiej odrzucony. Trzeba czekać, co na to oświadczy delegacja węgierska.

Peszt d. 23. października. Delegacja austryjacka przyjęła wczorajsze uchwały wspólnej komisji nuncjów. Tylko w jednym punkcie co do Pogranicza wojskowego oczekuje pośredniczącego wniosku węgierskiego.

Gąbin 23. października. Według urzędowych wiadomości wybuchła cholera w Białymstoku.

Londyn dnia 23. października. „Daily News“ donosi z Odessy, że wykryto na Kaukazie spisek rozgałęziony, zmierzający do powszechnego powstania wszystkich plemion. Naczelnicy spisku uwięzieni.

Przyjechali do Lwowa d. 23. października.

Hotel Zorza: H. Gnatewski z Moskwy, K. Horodyski z Tłuścienka, A. Münter z Waniowa, J. Urbański z Moskwy, St. Urbański z Moskwy, M. Potocka z Moskwy, M. Ghika z Multan, W. Strapp z Wiednia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. października 1872
godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.35. Węgierskie kredyt. 125.50. Anglo-austr. 314.50. Unionsbank 269.75. Kolei Karola Lud. 228.00. Kolej siedmiogr. 177.50. Kolei połudn. 202.50. Kolej Alfölda 174.50. Kolei Elżbiety 248.00. Kolej lwowsko-czerniow. 151.50. Węg. Nordost. 160.90. Kolei północnej 204.00. Kolei Rudolfa 177.00. Węgierska Ostbahn 126.00. Indemnizacji galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 142.50. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 191.00. Banku obrotowego 214.00. Losy tur. 77.20. Akcje banku budow. 136.90. Kolei państwowej 330.00. Banku związk. 359.00. Losy węgier. 103.50. Ros. bankn. rent. hyp. 213.00. Kolei Naddniestr. 243.50. Rubel ros 1.49. Usposobienie: spokojne.

z dnia 23. października 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 329.00. Anglo-austr. 317.25. Unionsbank 270.00. Kolej Kar. Ludw. 227.00. Kolej połudn. 202.10. Franko-austr. 129.50. Losy z 1860 r. 101.75. Napoleondor 8.64. Tramway 333.00. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We czwartek d. 24. października 1872
WOLNY STRZELEC
opera w trzech aktach przekład A. Urbańskiego, muzyka Webera.
Kapelmistrz pan Szirer.
Osoby:

Ottokar, książe czeski . .	P. Köhler
Kuno, strzelec nadworny księcia	P. Koncewicz.
Agata jego córka	Pna Kramer.
Anusia jej przyjaciółka . .	Pna Szirer.
Kasper) strzelcy w lasach	P. Borkowski.
Maks) książęcych .	P. Zakrzewski.
Samiel, czarny strzelec . .	P. Galasiewicz.
Pustelnik	* * *
Kiljan, wieśniak	P. Zboiński.
Mina, młoda wieśniaczka .	Pna Leszczewska.
Ludwika)	Pna Manowska.
Lizeta) druchny . . .	Pna Ullman.
Franusia)	Pna Menu.
Marysia)	Pna Heber.
1szy strzelec	P. Dworski.
2gi strzelec	P. Skalski.

*** Pan Aleks. Lierhammer odśpiewa z grzeczności partję Pustelnika.
Orszak księcia, strzelcy, wieśniacy, wieśniaczki.
Rzecz dzieje się w Czechach.

Początek o godzinie **7mej.**

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

z LONDYNU.

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)
Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalescière zupełnie uzdrowionym zostałem.
Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.
Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszoł do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalescière, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę.
H. de Montlouis.

Św. Nr. 73.800. Mohacs 20. grudnia 1871.
Zażywszy sławną Revalescièrę pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletnie cierpienia hemoroidalne zupełnie ustały, zpowodowanym jestem, tak doskonałe lekarstwo dobremu przyjacielowi memu doradzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o puszkę dwufuntową dla niego pod moją panu wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mie przysłać.
Polecam się uniżenie Józef Ullein, architekt.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Bucholta c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 październik[a]	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	223 00	233 0
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 50	152 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	237 00	239 00
„ krajow. z wpł. 50%	86 00	90 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 25	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	75 00
Banku hipot. gal 6%	89 25	89 75
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	94 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 50	79 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 9	5 15
Dukat cesarski	5 10	5 17
Napoleondor	8 60	8 68
Pół imperjał rosyjski	8 82	8 92
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 62
Srebro	107 00	108 00
Wiedeń d. 21 października		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	65 15	65 25
„ „ srebrem	70 35	70 50
Pożyczka ost. z r. 1839	339 50	343 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 00	93 75

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
„ „ „ 1860	102 50	102 75
„ „ „ 1864	143 75	144 25
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	113 50	113 75
Oblig. indemniz. gal.	78 75	79 75
„ „ bukow.	75 50	76 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	320 50	321 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	333 75	333 20
Franko-Austrjackie	119 50	1[illegible]0 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	943 00	9[illegible]5 00
Versinsbank	191 25	191 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	138 75	139 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	23 00	23 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	174 50	175 00
Karola Ludwika	231 00	232 00
Północna Ferdynanda	2055 00	2060 00
Franciszka Józefa	223 00	224 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	153 00	154 00
Rudolfa	178 00	178 50
Siedmiogrodzka	177 75	178 00
Staatsbahn	331 50	332 50
Południowa	203 60	203 80
Tramway wied.	336 50	337 00
Łupkowska	160 00	161 00
Węgierska północno wsch.	160 00	160 50
„ wschodnia	125 25	125 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 40	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	100 8[illegible]	101 00
„ w. a. 5%	87 75	88 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., pro. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 15
Alföldzka kolej	91 50	92 50
Ferdynanda północna	101 20	101 0
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	97 75	98 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	87 00	87 50
„ „ z III em.	79 00	79 20

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Rudolf.	94 0	95 20
Siedmiogrodzkiej	89 30	89 60
Południowej kolei	109 50	110 00
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 50
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 80	92 25
Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 50	185 00
„ Rudolfa	15 25	15 05
„ Stanisławowskie	25 50	26 25
„ Keglevich	17 00	18 50
„ hr. Palfy	29 50	30 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 75	79 85
Paryż 100 frank.	42 30	42 35
Londyn 10 ft. szter.	103 40	108 50
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 40	91 50

1872.

Zbiór majowy.

Wyśmienita ciemno naciągająca

Chińsko-rosyjska Herbata

na funty wiedeńskie,

a 8 łutów wiedeńskich więcej niż w handlach, sprzedających na wagę polską, a co do ceny bez różnicy.

1 funt **Congo cesarskiej 2 zł.**
1 funt **Familijnej . . . 3 „**
1 funt **Melange de Moskau 4 „**
1 funt **Emperiale . . . 5 „**
1 **oryginalna skrzynka 5 „**
1 funt **Proszku herbacianego 1.20**

Łyżeczka od kawy nie kopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonalej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 3219 1—?

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczni

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA.

Kaszel, koklusz, lub niebieski kaszel u dzieci.

Natychmiastowe wyleczenie za pomocą

antispasmodycznego SYROPU

Oskara Desagi

aptekarza i chemika w Strassburgu w A.

Ten wyborny preparat, o którym mamy pod ręką tysiące świadectw, uzyskał użycie w najznaczniejszych szpitalach dzieoinych w Niemczech, Francji, Belgji i Szwajcarji. Cena flaszki wraz z przepisem użycia **1·50.**

Główny skład dla Austrji, Rosji i Włoch
Carl Cron w Manheim.

Wyłączny skład dla **Lwowa** w aptece **J. Piepesa** pod węgierską koroną. Za porozumieniem urządza dalsze składy na prowincji.

4198 1—? *Carl Cron.*

Une personne parisienne

enseignant français et piano, désire trouver de suite des leçons en ville. 4132 4—5

S'adresser à Melle **G. rue Trybunalska Nr. 1 Leopol.**

Poszukuje się 4177 2 3

Gorzelnika,

chrześcjanina. Ugoda roczna lub miesięczna. Bliższa wiadomość u właściciela. Adres:

Bolanowice, poczta Mościska.

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 3969 92—100 Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Banpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 3988 4—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysela się na prowincję za pobraniem pocztowem).

L. 770. 4220 I—3

Konkurs.

Na obsadzenie prowizorycznej **posady ordynującego lekarza przy tutejszym szpitalu powszechnym z roczną płacą 300 złr. austr. wal.**

Kompetować mogą jedynie doktorowie medycyny i chirurgji; a podania mają być wniesione do 20. listopada 1872 w urzędzie miejskim bezpośrednio, lub też przez władzę, której kompetent służbowo podlega.

Zwierzchność gminy miasta, Żółkiew, d. 12. października 1872.

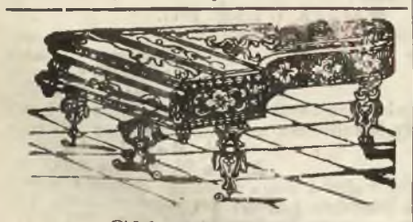

Główny skład
fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 3., poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 4000 3—?

Niezawodną ochronę przeciw cholerze
i innym słabościom
zapewnia od 40 lat jedynie doświadczona
oryginalna

tynktura ochronna

(analeptyk) 4224 1—8

Dr. Bastler
w **Wiedniu,** Opernring Nr. 15.

Skład dla Galicji we **Lwowie** *w apt. pod srebrnym orłem* **Zygm. Ruckera.**

Cena flaszeczki z broszurą **1 złr. 20 c.,** z przepisem użycia **1 złr.**

Handel nasion Karoliny Geistler

we Lwowie, rynek l. 158—39

pod **„Wiosną"**

poleca prawdziwe **Haarlemskie cebulki kwiatowe, Hiacynty, Tulipany, Crokusy, Tarcety marsylijskie** i t. p., jako też wszystkie **nasiona w najlepszych gatunkach.** 4126 3-6

(Teraz wyszła z druku 4. hardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte
Manneskraft,
jej przyczyny i leczenie.
Przez **Dr. Bisenz,** członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia
4101 46—100 w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie).
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Leśniczy,

młody człowiek, posiadający chlubną rekomendację, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższą wiadomość powziąść można w Ajencji Dzienników krajowych i zagranicznych A. Piątkowskiego, plac Katedralny we Lwowie, lub pod adresem: **A. L.** pocz. Bogdanówka. 4176 1—2

LWkr. 17074. 4216 2—3

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej, w powiecie Lwowskim, przy stacji w Dawidowie, rozpisuje się licytacja w biórze Wydziału krajowego odbyć się mająca.

Oferty pisemne podawać można do dnia 11. listopada b. r. do godziny 2. z południa, dnia zaś następnego tj. 12. listopada przeprowadzoną zostanie licytacja ustna od godziny 10. z rana do 1. po południu.

Cena wywołania ustanowioną jest w kwocie 2.200 wyraźnie Dwa Tysiące dwieście złr. w. a.

Oferty obejmować mogą czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1873 r. lub też lat trzy t. j. po dzień 31. grudnia 1875 r.

Bliższa wiadomość co do warunków licytacyjnych w biórze Wydziału krajowego, oraz w urzędach powiatowych we Lwowie i Bóbrce.

Z Rady Wydziału krajowego
we Lwowie, 18. października 1872.

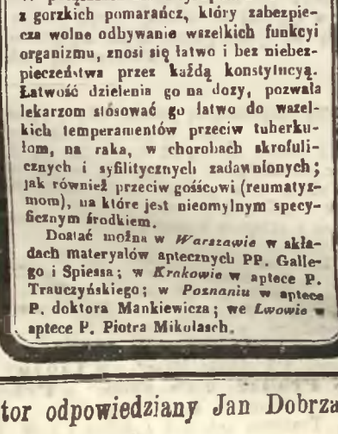

WERNER & Comp.

we Lwowie, Nowy Świat l. 25

utrzymuje na składzie:

SIECZKARNIE ręczne i kieratowe,
SZARPACZE do buraków,
WIALNIE i MŁYNKI do czyszczenia zboża,
GNIOTOWNIKI do kartofli i do słodu, 4072 5—6
KIERATY i MŁOCARNIE itp.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, **2,** *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolascha.

Podpisany ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że **skład swój i wyrobnię obuwia męskiego** przeniósł z ulicy Sobieskiego (dawniej nowa) l. 12, **na ulicę Jagielońską** (dawniej Pojezuicka) **pod l. 10 naprzeciwko kasy oszczędności.**

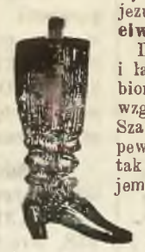

Dziękując wysokiej szlachcie i łaskawym moim P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szanownej Publiczności i zapewniam, że jak dotąd było, tak na przyszłość będzie mojem najusilniejszem staraniem, dobrymi i trwałymi wyrobami obok przystępnych i najumiarkowańszych cen, utrzymać to zaufanie, jakiem się do dziś szczycę. 4171 3—3

J. Wierzchowski,
majster szewski.

Dr. Rudnicki

lekarz krakowskiego, wiedeńskiego i berlińskiego uniwersytetu,
ulica Sykstuska, Nr. 25.
Ordynuje: 4162 4—10
(choroby wewnętrzne)
zrana od godz. 9—10, po połud. od 3—5tej.
Dla ubogich bezpłatnie.

Księgarnia Polska

12. ul. Kopernika we Lwowie,

otrzymała następujące obrazy: **Maleszewskiego, Rejtan** 2.70 c., **Kopernik** 4.50 c., **Kościuszko** i **Pułaski** za dwa 5 złr. wszystkie w wielkim formacie, w znakomitem wykończeniu. **Grottgera Litwa** fotografje, komplet za 2 złr., 2.50 c., 5 złr. 10 złr. i 12 złr., **Polonja** 2.50., **Wojna** 2.50., **Pochód na Sybir** na 25, 40 c. 1.30, 2, 3 złr., **Rusinka, Bitwa, Dziecię zdesperowane, Napoleon, Wieczory zimowe** i w. in., oraz wielki wybór litografij i fotografij z obrazów **Matejki, Kossaka, Streitta, Simmlera, Kozakiewicza** itd. itd. 4019 1—?

Otrzymała na główny skład:

Izaaka Kramstücka profesora szkoły rabinów w Warszawie **„Prawda wieczna czyli zasady religji mojżeszowej"** Warszawa. 1872 r. 90 c. Wykład w języku polskim z przytoczeniem tekstu pisma św. w języku hebrajskim.

Przy księgarni otwartą została wypożyczalnia najnowszych książek polskich. Opłata miesięczna 1 złr. Stali abonenci otrzymują premja w książkach na 6 złr. rocznie.

Dwa Folwarki

jeden 100 a drugi 22 morgów, każdy osobne ciało tabularne zawierający, pod miastem Stryjem, koło dworca kolejowego położone, pojedyńczo lub razem do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej we Lwowie, lub na miejscu. 4178 2—3

Najnowsze
materje wełniane i jedwabne
na suknie damskie,
flanelki angileskie, sukienka (drap de dames)
na kostiumy,
rypsy czysto **wełniane** i **jedwabne**
na pokrycia futer,
pledy, szale i **chustki wełniane, dywany, kocyki, kapy** gobelan i rypsowe **kaftaniki, pończochy** i **skarpetki,**
wielki skład płótna i bielizny stołowej,
chustek do nosa, piki, barchanów, dymek i wszelkich innych wełnianych towarów,
pole ają 4052 6 8
po cenach umiarkowanych

J. Pietrosch i Spółka

dawniej
J. L. Singer i Spółka
we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11 now.

A. PAULO

malarz i lakiernik we Lwowie,
Chorążczyzna Nr. 414¹/₄
poleca swą pracownię
malowania szyldów, herbów i napisów

przyjmuje lakierowanie sprzętów blaszanych, drzwi i okien przy budowlach, portali sklepowych i pozłacanie monumentów i nagrobków

Również wykonywuje **odlewy kruszcowe, napisy z literami wypukłemi** dla urzędów, kolei żelaznych, biur asekuracyjnych, kantorów, handlów, numera domów i drzwi i t. p. różnego rozmiaru i jakości, **po najumiarkowańszych cenach.** 4137 3 -?

PIERWSZY MAGAZYN
SUKNA
i gotowych sukień męzkich
we Lwowie
spadkobierców 3351 6—?

Józefa Mehrera

przy ul. Wekslarskiej p. l. 25.

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otrzymał świeżą partję najnowszych i najmodniejszych towarów na ubiory jesienne i zimowe, zapraszając najuprzejmniej do licznego odbioru.

Dokładając wszelkich starań w wykonaniu zleceń, tuszymy, że Szan. P. T. Publiczność i nadal rzetelnie obsłużymy. Z uszanowaniem

Spadkobiercy Józefa Mehrer.

Austrjacki
Bank ubezpieczeń „Aetna"
w Wiedniu.

4205 2—2

P. T.

Podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym zamianowaliśmy naszego głównego reprezentanta w Brodach pana

M. W. Garfeina

jeneralnym reprezentantem we Lwowie, dla Galicji i Bukowiny.

Wiedeń, dnia 1. października 1872.

Dyrekcja.

Lwów, dnia 1. października 1872.

P. T.

Z uprzejmem odwołaniem się na powyższy okólnik, upraszam o przyjęcie z mej strony zapewnienia, iż w moim teraźniejszym zakresie działania wszystkie zlecenia na ubezpieczenia jak również wynagrodzenia za szkody szybko i najrzetelniej załatwiać będę, jakto jako dotychczasowy rezprezentant **„Aetny"** dla Brodów czyniłem.

Z wysokiem uszanowaniem

M. W. Garfein.

Biuro Banku ubezpieczeń „AETNA" znajduje się w kamienicy pod l. II, 2. piętro w rynku.

Już dnia **5. Listopada** nastąpi ciągnienie **losów Pożyczki Salzburskiej.**

Ta pożyczka loteryjna w kwocie **1,726.300 złr.** będzie spłacana w drodze rocznych losowań **w znacznej kwocie 3,052.080 złr.** spłacona. **Każdy los wygrywa najmniej 30 złr.**

W ciągu roku bywa 5 ciągnień z głównemi wygranemi 40.000, 30.000, 15.000, 15.000 itd. a przytem dają te losy wszelką pewność, ponieważ stolica Salzburg ręczy całym swoim majątkiem, jakoteż swojemi dochodami i prawami dochodów za punktualną wypłatę wyciągnionych losów.

Cena losu oryginalnego Salzburskiego 26 złr. 4092 10—12

Ażeby każdemu ułatwić nabycie tego losu, sprzedają się takowe na spłaty w ratach tylko za zadątkiem **1 złr.** (stempel na zawsze 19 ct.) po cenie 30 złr., i **miesięcznie tylko po 1 złr.,** a po uiszczeniu całej kwoty otrzymuje się cały los na własność. **Podczas wypłat gra się na wszystkie wygrane.**

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. Joh. C. Sothen, Wien, Graben 13.

Losów tych nabyć można u **Fryderyka Schubutha** we **Lwowie rynek l. 45.**

Już 1. listopada

nastąpi ciągnienie

Oldenburskich 3% premiowych losów

z głównemi wygranemi 35.000, 10.000 talarów i t. d.

Wygrane wypłacają się bez potrącenia podatku w srebrze.

Te losy są listy długu krajowego, pożyczki premjowej kolei żelaznej, wielkiego księstwa Oldeburskiego, przynoszą rocznie 3% odsetków **w srebrze bez potrącenia podatku, mają gwarancję państwową,** mają **kurs giełdowy w Niemczech** i są przyzwolone w państwie **austr. węgierskiem.**

Takowe nie są opatrzone seryami, mają tylko numer i wypłacają się wygrane po upływie trzech miesięcy po ciągnieniu. Rocznie bywa dwa ciągnienia **1. maja i 1. listopada.**

Zapraszamy tedy Szanowną Publiczność do zakupna tych tak korzystnych losów i obowiązujemy się, wszystkie u nas aż do 28. października r. b. po cenie 75 zł. ku ione losy, w czasie od 20. do 25. października 1875 odkupić z zyskiem 5 zł. czyli 80 zł. Tym sposobem nastręcza się sposobność nietylko grania przez 6 ciągnień bezpłatnie, ale pobiera się 3 procent rocznie i nadto zyskuje się 5 zł. Bez zobowiązania odkupna tych losów sprzedajemy losy Oldenburskie za gotówkę po 70 zł. a na spłaty po 4 zł. miesięcznie.

Ażeby dalej Szan. Publiczności dać sposobność większych korzyści urządziliśmy gry w towarzystwach, a to:

na 20 losów Oldenburskich, „ 20 „ Tureckich, „ 20 „ brunszwickich — to jest na **60 losów** miesięcznie po 10 zł. Rocznie 12 ciągnień z wygranemi w sumie **miliona zł.** Podczas wpłat pobierze kupiciel 26 zł. procentów i otrzymuje po rozwiązaniu towarzystwa los Oldenburski, turecki 400 frankowy i brunszwicki 20 tal. Jako premję dodajemy dwie na dniu 1. grudnia 1872 z serji wyciągnięte piątę części losu z r. 1839 z której na dniu 1. marca b. r.

wypadające wygrane bez potrącenia

w równych częściach pomiędzy uczęstników rozdzielone będą, przeto

jedna wygrana jest zapewniona. 4122 7—10

Listy ciągnień i programy na żądanie bezpłatnie i franco. Zlecenia załatwiają się za pobraniem.

Die Raten-Abtheilung der

Raten- & Renten-Bank,

(vormals Nyitrai & Comp).
WIEN, Stadt, Schottenring 13.

(Przedruk nie będzie honorowany.)

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane przedmioty ze złota talmi są naśladowaniami o wiele gorszej jakości.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12. lat używają łańcuszki do zegarków ze złota talmi z powodu dokładnej roboty, trwałości i wartości zaszczytnej sławy, liczne imitacje tych łańcuszków, powodują nas, przypomnieć publiczności że my tylko jedna jakość tychże sprzedajemy, przeto kto z prawdziwego złota talmi chce posiadać przedmiot, udać się zechce do **Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.**

Te łańcuszki ze złota talmi nie dadzą się nawet przez złotników tak łatwo rozróżnić od prawdziwego złota, gdyż wyrabiane są na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki talmi, które się sprzedają w fasonach złotych, nie tracą po latach swego połysku.

Prawdziwe łańcuszki talmi kosztują sztuka po zł. 1·50, 2, 3, 3·40, 4. Długie ogniwkowe do powieszenia po zł. 2·50, 3, 4, 5,

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe!

Prawdziwy angielski, dobrze w ogniu pozłocony chronometr z podwójną koperta, pięknie emaliowany ze szkiełkami krzyształowemi z łańcuszkiem z talmi i medalionem. Kosztuje 20 zł. wraz ze szkatułką i 5letnią gwarancją.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr z podwójną kopertą ze szkiełkami krzyształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce 17 zł.

Angielski srebrny cylinder ze szkiełkami krzyształowemi i wskazówką minut wraz z łańcuszkiem i medalionem w szkatułce po 10, 12, 15 złr.

Takie same cylindry dobrae w ogniu pozłacane, wera z niklu 12, 15, 18 zł.

Zegarki damskie srebrne, ze szkiełkami krzyształowemi, mały format, dobrze pozłocone z łańcuszkiem na szyję, w szkatułce 15, 18, 20 zł. 3971 8—12

Klejnoty brylantowe.

Piękne wykonane, nawet znawca nie pozna się, klejnot ten osadzony jest w talmi, imitowane brylanty zaś są krzyształy, które nigdy ognia nie tracą, inne kamienie są również dobrze imitowane.

Broszki po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
Para kólczyków zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
„ guzików do koszuli zł. 1.50, 2, 3, 4.
„ „ manszetowych zł. 1.50 2, 3,4.
Szpilka męzka zł. 1.50, 2, 3, 4.
Pierścień brylantowy zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5
Krzyżyk na szyję zł. 1, 2, 3, 4, 5.

Naramienniki ciężkie z fałszywemi diamentami po zł. 3, 4, 5, 6.
Naramienniki ciężkie wysadzane kamieniami po zł. 2, 3, 4, 5.
Sygnety z pięknemi prawdziwemi kamieniami do wyrzynania po zł. 1, 2, 3, 4 a fałszywemi po diamantami zł. 1.50, 2, 3, 4.

Klejnoty ze szlufowanego złota talmi.

Naszyjnik piękny damski z krzyżykiem zł. 1, 2, 3.
Broszka 80 c. zł. 1, 1.50, 2, 3, 4.

Para kólczyków ct. 80 zł. 1, 1.50, 2, 3, 4
Buncik dewizek do zegarka 40, 60, 80 ct.
Medalionik c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Para guzików do koszuli c. 30. 50, 80, zł. 1.
„ „ do manszet c. 40. 60, 80, zł. 3.
Szpilka męzka c. 50, 80, zł. 1, 1.50, 2.
Broszka na fotografje zł. 1, 2.

Klejnoty koralowe oprawne w złoto talmi.

Broszka zł. 1,50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 15.
Para kólczyków zł. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 10.
„ guzików do koszul c. 80, zł. 1, 1.50, 2.
„ „ do manszet zł. 1, 2, 3.

Szpilka męzka zł. 1, 1.50.
Naszyjnik damski zł. 2.50, 3, 4.
Branzoletka zł. 2, 3, 3.50, 4.80, 6, 8.
Sznurek korałów siekanych 16 ct.
„ „ okrągł. c. 30, 40, z. 1.50, 2,4.

Klejnoty emaliowane
pysznie wykonane emalie w ogniu na talmi.

Broszka zł. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6.
„ z prawdziwych korałów emalia
„ ozdobiona zł. 2, 3, 4, 5.
Para kólczyków zł. 1.50. 2, 3.

Garnitur email. brossa i kólczyki z brylantami zł. 3.
Para email. guzików do koszul c. 60, 80, 1 zł.
Para guzików email. do manszet c. 80, 1, 1.2.
Para guzików c. 80, zł. 1.50, 2, 3.
Medalionik c. email. c. 80, zł. 1, 2.
Pierścień

Najnowsze guziki do manszet.

Galwanoplast. lub srebrne, okaydowane. Te klejnoty za nowością w eleganckim świecie. Para guzików c. 50, 80, zł. 1 do 3.
Łańcuszki do zegarków zł. 1.50, 2, 3, 4.
Brosze c. 50, zł. 1, 1.50, 2 do 5.

Cennik ilustrowany bezpłatnie. Przy kupnie w większych partjach rabat.

Praterstrasse Nr. 16. Anton Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.